



Zapraszamy na wędrowkę

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

w każdy czwartek w „Gazecie Olsztyńskiej”

Kolejny przystanek (3): BISKUPIEC | **MIASTO BISKUPA I SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ**



GAZETA
OLSZTYŃSKA

1421otbp-B-K

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 (\\NAKLAD 3 297 NR 180 (20 561))

ŚRODA

14|07|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA

135
LAT



strefa 3
młodości

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

Mamy w regionie 885 milionerów

Olsztyn – 299
Elbląg – 120
Iława – 76

Dot. Zbigniew Woźniak

Mamy coraz więcej milionerów

FINANSE || Wbrew obiegowym opiniom także na Warmii i Mazurach można zarobić ogromne pieniądze i coraz więcej osób może pochwalić się dochodami z sześcioma zerami. W ubiegłym roku w regionie 885 osób zarobiło ponad milion złotych na czysto.

Aż wierzyć się nie chce, ale cyfry nie kłamią. Prawie 118 milionów złotych zarobił w ubiegłym roku jeden z mieszkańców Warmii i Mazur. To rekordzista, prawdziwy multimilioner, ale lista milionerów jest już naprawdę imponująca.

Bo jak się okazuje, kiedy jedni marzą o fortunie wygranej w totka, co przy kumulacjach, zwłaszcza w Eurojackpota (nawet 90 mln euro) jest możliwe, albo o spadku po wujku w Ameryce, to inni biorą sprawy w swoje ręce. I zarabiają bardzo duże pieniądze.

Jak nas poinformowała Renata Kostowska, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Olsztynie, w ubiegłym roku w naszym regionie 885 osób zarobiło ponad milion złotych na czysto.

Najwyższy dochód to prawie 118 mln zł. Tyle zarobił podatnik, który rozlicza się w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie.

Na czym zarobił te miliony? Możemy tylko się domyślać, że chodzi o papiery wartościowe, na co wskazuje PIT-38, według którego rozlicza się podatnik.

Co więcej, liczba milionerów na Warmii i Mazurach wzrosła, ponieważ rok



Fot. archiwum GO

Prof. Andrzej Buszko: Te dane pokazują innym, że na Warmii i Mazurach również można dobrze zarobić

temu osób, których dochód wyniósł ponad milion złotych było 750, a więc mamy wzrost i to bardzo znaczny. Co trzeci podatnik, który może się pochwalić dochodem z sześcioma zerami, rozlicza się w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie. Na drugim miejscu jest Elbląg, gdzie mieszka co siódmy „milioner”.

Wydawało się, że pandemia, która mocno uderzyła w gospodarkę, odbije się też na kieszeni przedsiębiorców. Jeśli tak, to na pewno nie na portfelu wszystkich. Czy powinniśmy się cieszyć, że coraz więcej osób na Warmii i Mazurach zarabia bardzo dobrze? Czy to, że rośnie liczba milionerów, oznacza też, że w górę idzie gospodarka Warmii i Mazur?

— Jeżeli to są przedsiębiorcy, ludzie tworzą miejsc pracy, jest to bardzo korzystne z punktu widzenia rozwoju gospodarki w regionie — mówi prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM. — Natomiast jeżeli ma to związek z operacjami finansowymi, to trudno tu mówić o przełożeniu tego na gospodarkę, nie ma tego wpływu.

Zdaniem ekonomisty to, że mamy coraz więcej osób z bardzo wysokimi dochodami, jak zarobione przez nich kwoty są coraz wyższe, to jednak dobry znak.

— Pokazuje innym, że Warmii i Mazurach również można dobrze zarobić — zauważa prof. Buszko. — Choć oczywiście, patrząc na te wielkie pieniądze, trzeba widzieć te rosnące dysproporcje między bogatymi a większością społeczeństwa w regionie. A rozwarstwienie ze społecznego punktu widzenia nie jest dobre.

Jak można dojść do takich milionów? Pracą, bo bogactwo nie bierze się zleżenia. To na pewno, bo przecież „milionerzy” doszli do tych pieniędzy legalnie i, co ważne, od swoich wielkich dochodów płacą podatki. A im więcej takich przedsiębiorczych ludzi, tym lepiej dla nas wszystkich.

Oczywiście każde tego typu informacje budzą też komentarze. Zawsze będą tacy, którzy będą doszukiwać się drugiego dna, zastanawiać się skąd, dlaczego? Będą roztrząsać, dlaczego ktoś ma, a oni nie? To takie nasze, polskie. Dlatego w Polsce chwalenie się bogactwem nie jest zwyczajem. Zwykle ludzie nie chwalą się tym, co mają nawet, jeśli do fortuny doszli legalnie. Mądrzej jest ponarzekać, jak to jest źle, a więc robić dokładnie to, co robią inni.

ANDRZEJ MIELNICKI

Milionerzy w powiatach (według obszaru działania urzędów skarbowych):

Bartoszyce – 32
Braniewo – 29
Działdowo – 38
Elbląg – 120
Elk – 56
Giżycko – 35
Iława – 76
Kętrzyn – 52
Nidzica – 8
Nowe Miasto Lub. – 31
Olecko – 11
Olsztyn – 299
Ostróda – 50
Pisz – 16
Szczecino – 32

Upalnie, burzowo, duszno

Latem w tym roku mamy niespokojne. Nie ma dnia bez burzy i deszczu. W najbliższych dniach też czekają nas kolejne silne burze. Burze będą formować się w większe układy niosące ulewę do 50 mm, dużo wyładowań at-

mosferycznych, grad oraz wichury o prędkości nawet 100 km na godz. Będą to nadal burze o natężeniu umiarkowanym i silnym, mogące powodować szkody.

Pogoda zacznie uspokajać się najwcześniej ok. 19-20 lipca. Wtedy

burze powinny zaniknąć i czeka nas kilkudniowy okres z dobrą pogodą. Co ważne, prawdopodobnie unikniemy też wtedy fal upałów.

Z powodu silnych deszczów i wiatru mocno ucierpiało już wiele miejscowości w regionie. Wiatr doprowadził

do przewrócenia kilku drzew, zerwania linii energetycznych i połamania gałęzi. Strażacy usuwali przewrócone drzewa m.in. w Komalwach, Kalistach i Mycynach, natomiast we Włodowie linia energetyczna zerwała się na jezdnię.

RED.

REDAKTORZY WYDANIA

Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE

internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY

Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO

Bartosz Orliński
Dawid Zmuda

GAZETAOLSZTYNSKA.PL

redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA

89 539 76 65
prenumerata@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA W OLSZTYNIE

ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 89 539 74 80, 81

REDAKCJA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
tel. 55 611 46 00
fax 55 236 17 51

REKLAMA W ELBLĄGU

ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA

GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES

Jarosław Tokarczyk

DRUK

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



Płacić babci za opiekę nad wnukiem czy nie?

PRACA CZY PRZYJEMNOŚĆ || W wakacje wielu rodziców korzysta z pomocy babć w opiece nad swoimi dziećmi. Czy zaangażowanie seniorek powinno być wynagradzane? Zdania naszych bohaterów są podzielone. Zapytaliśmy o opinię psychologa.

Moja mama nic nie musi, a co najwyżej może — mówi z naciskiem na ostatnie słowo pani Klaudia z Olsztyna. — Do głowy mi by nie przyszło, żeby obarczyć ją opieką nad moim dzieckiem. Po pierwsze, jest dobrze po 70. i ma problemy ze zdrowiem. Trudno, żeby rozpieła ją energia. A mój 5-letni Staś to żywe srebro. Sama, po całym dniu zapewniania atrakcji dziecku jestem wykończona. Oczy trzeba mieć dookoła głowy. I wymagać tego od emerytki?

Dlatego pani Klaudia na rodzinne wakacje znów nie wyjedzie. — Tak jak w roku ubiegłym, Staś miesiąc spędza w przedszkolu. A drugi miesiąc dzielimy z mężem na pół: on dwa bierze dwa tygodnie urlopu, później ja. Ten system się sprawdza, ale wyklucza wspólne wakacje. Bo kiedy ja będę ze Stasiem odpoczywać, mój mąż będzie w pracy. Moje koleżanki kompletnie mnie nie rozumieją. Mówią, że one chętnie swoje dzieci podrzucają dziadkom. Że od tego oni są. I że w życiu by nie zrezygnowały z wyjazdu z mężem. A ja nie wiem, jak można nie szanować czyjejś autonomii!

Co zrobić z dzieckiem w wakacje? To pytanie spędza sen z powiek wielu rodzin.

Zwłaszcza, jeśli ma się dziecko szkolne. Albo jest się samodzielnym rodzicem, tak jak pani Katarzyna z Olsztyna. — Kiedy córka chodziła do przedszkola, ja już się martwiłam, co będzie potem. Przecież półkolonie nie załatwią sprawy. Do zagospodarowania są dwa miesiące! Wybawieniem stała się praca zdalna, która jest jedyną dobrą stroną pandemii. Zpomocy mamy korzystam od wielkiego dzwonu. Bardzo źle znosi upały, mieszka na czwartym piętrze bez windy. Mam jeszcze córkę jej podrzucać?

Są jednak osoby, które nie mają z tym problemu. — Od tego są przecież dziadkowie! — uważa pani Anna z Elku,



Fot. pixabay.com

Niektórzy uważają, że babcia nic nie musi, najwyżej może

mama dwu- i czterolatka. — Chyba korona im z głowy nie spadnie, jeśli przez te dwa miesiące zajmą się wnukami? Bez przesady, ja i brat też całe wakacje spędzaliśmy u moich dziadków, bo co niby rodzice mieli z nami zrobić?

Zapytaliśmy o zdanie internautów.

Andrzej: — Przecież to są nasze dzieci, a więc powinniśmy tak organizować życie, aby dzieci były z nami. A z jakiej racji z dziećmi mają zostawać na siłę dziadkowie? Kurczę, przecież dziadkowie to często osoby przed pięćdziesiątką. Mają własne życie, hobby, pracę.

Agata: — Poprosić o pomoc — to jedna sprawa. Ale nawet gdyby moja mama była okazem zdrowia, nie postawiłabym jej nigdy w takiej sytuacji, by czuła, że „musi” zająć się wnukami ogólnie, a co dopiero dwa miesiące... Pomoc jest mile widziana. Ale przekonanie, że dziadkowie muszą pomagać w opiece przy wnukach nie jest zdrowe. Wsparcie i bliskie relacje rodzinne to inna sprawa.

Z kolei Mariusz, nasz kolejny internauta, zauważa, że dziadkowie też potrzebują pomocy swoich dzieci czy wnuków. — Często wizyta wnuków daje dużo ra-

dości dziadkom. Trzeba brać pod uwagę w jakim wieku są dzieci, w jakim stanie dziadkowie, rozmawiać z dziećmi i tłumaczyć, uczulać na pomoc dziadkom, uczyć wrażliwości — uważa.

Są rodzice, którzy na wakacyjny wyjazd zabierają dziadków. Liczą na to, że seniorzy pomogą w opiece nad wnukami. W takiej sytuacji była pani Halina. — Wpadłam jak w pułapkę, tym bardziej, że ani syn, ani synowa nie powiedzieli mi, jak to będzie wyglądało — opowiada. — Zapewniali mnie, że ten wyjazd nad Bałtyk jest dla mnie, żebym sobie odpoczęła. A jak było naprawdę? Syn z żoną chcieli wieczorami wychodzić do baru, bawić się. Usypianie dzieci spadło na mnie. Na plaży synowa brała gazetę, kładła się na ręczniku i sobie czytała. Syn z kolei siedział z nosem w komórce i mówił do dzieci: „Babcia wam porobi babki z piasku”, „Babcia pójdzie z wami do toalety”. Miałam dosyć!

Czy powinno płacić się babci za opiekę wakacyjną nad naszymi dziećmi? O opinię poprosiliśmy Magdalенę Stefańczyk, psycholog z Warszawy.

— To zależy od naszej motywacji — odpowiada. — Absolutnie nie, jeśli, płacąc babci, chcemy się pozbyć pewnego rodzaju problemów. Na przykład mieć trochę więcej kontroli nad tym, jak babcia się zajmuje naszym dzieckiem. Zależy nam, żeby była ona pewnego rodzaju nianią, która nie wtrąca się we wszystko i robi to, czego oczekujemy. Rodzice myślą, że jak babci zapłacą, to będzie ona „szanowała” bardziej ich prywatność. Ale tak się nie da. Jest udowodnione, że jeśli kogoś opłacamy, to traci on wewnętrzną motywację do wykonywania tej czynności. I paradoksalnie zaczyna wykonywać ją gorzej i z mniejszą przyjemnością. Ucierpią na tym i wnuki, i nasza relacja. Nie uzyskamy tego, czego byśmy chcieli, czyli żeby nasza mama pełniła rolę opiekunki z ogłoszenia.



Fot. archiwum prywatne

PSYCHOLOG MAGDALENA STEFAŃCZYK: — MOŻNA PŁAĆ BABCIE, JEŚLI WIDZIMY, ŻE POTRZEBUJE WSPARCIA FINANSOWEGO

Magdalena Stefańczyk dodaje, że można płacić babci w innym przypadku. — Jeśli widzimy, że potrzebuje wsparcia finansowego, wtedy pomagamy. Ale wtedy także nie opłacamy jej opieki nad wnukami, tylko proponujemy jej pomoc w postaci wsparcia finansowego, tak jak ona proponuje nam pomoc w postaci swojego czasu. Mówmy wtedy: „Możemy się podzielić naszymi funduszami z tobą, tak jak ty dzielisz się z nami swoim czasem”. Nie nazywajmy tego wynagrodzeniem za opiekę. I pamiętajmy, że za tym absolutnie nie mogą iść dodatkowe wymagania, których nie byłoby bez pieniędzy — zaznacza psycholog.

Czy to znaczy, że od babci wymagać nie możemy? — Nie tylko możemy, ale nawet powinniśmy, tak samo jak od każdej innej osoby, która zajmuje się naszym dzieckiem — odpowiada Magdalena Stefańczyk. — Natomiast nasze wymagania muszą być niezależne od pieniędzy. A nie w stylu: „Mamo, będziemy ci płacić, więc oczekujemy tego i tego”.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

Burmistrz wypowiedział umowę. Radni: To wojna z najsłabszymi

OSTRÓDA || Burmistrz wypowiedział umowę Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej na użyczenie budynku przy ul. Henryka Sienkiewicza w Ostródzie. Tam od wielu lat pomoc otrzymują osoby starsze, ubogie i bezdomne. I wywołał na sesji prawdziwą burzę.

Wyowiedzenie — jak tłumaczy burmistrz — jest spowodowane ciasnotą w urzędzie miasta i potrzebą przeniesienia w inne miejsce kilku wydziałów. Z decyzją burmistrza zupełnie nie zgadzają się radni. Wskazują, że Ostróda ma wśród swoich mieszkańców coraz więcej osób starszych, które potrzebują aktywności społecznej sprzyjającej rehabilitacji psychicznej i zdrowotnej. PKPS im to zapewniał.

Radna Anna Monist podkreśliła na ostatniej sesji, że z jednej strony burmistrz rzekomo wspiera organizacje pozarządowe, zachęcając do tworzenia rady zrzeszającej 17 takich organizacji w mieście, a z drugiej uniemożliwia działalność PKPS, który w skład tej rady wchodzi i niesie od wielu lat pomoc potrzebującym. Anna Monist wskazała też inne rozwiązanie.

— Jest dworzec, budynek, który jest pusty, zostały stamtąd wyproszone organizacje pozarządowe lub same się wyniosły. Jeśli w urzędzie miasta jest za ciasno, to tam może się przenieść — mówiła Anna Monist.

Mocnych słów użył radny Adrian Godlewski, mówiąc o wypowiedzeniu wojny najsłabszym mieszkańcom miasta, którzy nie mają co jeść i gdzie spać. Dodał też, że takiej decyzji należy się wstydzić i zaapelował o jej wycofanie.

— Decyzja burmistrza Michałaka to nagle i całkowicie niezrozumiałe uderzenie w najsłabszych mieszkańców Ostródy — w osoby bezdomne, rodziny korzystające z pomocy żywnościowej, seniorów — mówi radny Adrian Godlewski. — Argumentacja burmistrza, że chce przenieść do budynku przy ulicy Sienkiewicza część wydziałów urzędu miasta jest chybiona. Miasto posiada w swoich



Fot. UM Ostróda

Radni na ostatniej sesji apelowali do burmistrza, by wycofał wypowiedzenie umowy

zasobach inne, niewykorzystane nieruchomości, jak np. budynek dworca PKP, i to właśnie tam mogłaby pracować część urzędników. Nie wiem, jakie faktyczne intencje przyświecają Zbigniewowi Michałakowi, ale przeciwstawianie komfortu urzędników potrzebom najsłabszych mieszkańców miasta jest działaniem dewastującym życie społeczne Ostródy.

Burmistrz z kolei przypominał, że to radni zablokowali kupno budynku po banku przy ulicy A. Mickiewicza, obok urzędu, gdzie mogłyby się przenieść niektóre wydziały i co rozwiązałyby problemy lokalowe. Zwracając się do radnych, burmistrz powiedział:

— Zaczęli państwo robić aferę z czegoś, czego nie ma — mówił na sesji burmistrz Zbigniew Michałak. — Nikt nikogo nie wyrzuca, jest to wypowiedzenie zgodnie umową. Każde stowarzyszenie ma prawo do przystąpienia do zadań, które są związane z zadaniami, które wykonuje PKPS. Ale remonty w budynku wykonuje miasto, to budżet miasta pokrywa te koszty. I jasne jest, że

miasto powinno zarządzać tym budynkiem. Później w umowie przekazać to dla organizacji, czyli dla PKPS, który będzie prowadził swoją działalność, jaką do tej pory prowadził. Nikt nie zamyka tej działalności i nikt nie zostawia mieszkańców Ostródy bez opieki. Dalej to będzie funkcjonowało, tylko pod większą kontrolą urzędu.

Radny Marek Skaskiewicz natychmiast sprostował, że nieprawdą jest, że miasto wszystko finansuje ze swojego budżetu, wskazując, że są tam również wykorzystywane środki z Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i z budżetu marszałka województwa (a także wojewody — red.).

Zdaniem radnych, burmistrz wprowadza niepotrzebny chaos w bardzo delikatnej sferze pomocy najbardziej potrzebującym. Niczego też nie wyjaśnił i w zasadzie dalej nie wiadomo, skąd wziął się pomysł na wypowiedzenie umowy organizacji, która od lat niesie pomoc osobom w trudnej sytuacji życiowej. Umowa z PKPS obowiązuje do końca tego roku. Co będą mieli

robić 1 stycznia 2022 roku bezdomni korzystający z noclegowni? Gdzie szukać pomocy? Dziś tego nie wie nikt.

W tej sytuacji radni przyjęli odczytane na sesji przez przewodniczącego rady Jacka Dudzina stanowisko w sprawie wypowiedzenia umowy Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej, żądając jego natychmiastowego wycofania i powrotu do istniejącej umowy użyczenia. W stanowisku tym czytamy o wypowiedzeniu umowy:

„Jest niezrozumiałe i z wielką szkodą dla mieszkańców naszego miasta korzystających z pomocy i usług tej organizacji pozarządowej realizującej następujące zadania w obszarze pomocy społecznej:

- Środowiskowy Dom Pomocy „Ostoja” w ramach zadań zleconych z pomocy społecznej ze środków wojewody warmińsko-mazurskiego.

- Senior + Dzienny Dom Senior + Klub Senior + w ramach Programu Wieloletniego Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

- Magazyn żywnościowy w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (FEAD).

- Centrum Integracji Społecznej w Ostródzie.

- Jadłodajnia w ramach pomocy żywnościowej dla ubogich i potrzebujących mieszkańców naszego miasta i gminy Ostróda

- Noclegownia dla bezdomnych mężczyzn.

Działanie te wypełniają lukę, które powinny być objęte zakresem zadań jednostki samorządowej tj. Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zamknięcie działalności PKPS doprowadzi do katastrofalnej sytuacji osób najbardziej potrzebujących”.

Dworcem zajmie się minister

INWESTYCJE || Wojewoda zapalił kolejarzom zielone światło dla budowy nowego dworca w Olsztynie. Pytanie tylko, dlaczego w wydanej przez niego decyzji nie ma słowa o dworcu, a jedynie mówi się o budynku dla obsługi podróżnych.

Wydanie w ubiegłym tygodniu przez wojewodę decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotyczącej realizacji inwestycji „Prace na linii kolejowej nr 216 na odcinku Działdowo-Olsztyn, przybliża też budowę dworca kolejowego w Olsztynie. Tak mogłoby się przynajmniej wydawać, ale czy na pewno? Może bowiem zacząć długą batalię prawną.

Zgodnie z ustawą o transporcie kolejowym tylko PKP PLK może występować do wojewody z takim wnioskiem. Chodzi o to, żeby nie dochodziło do przypadków blokowania rozbudowy sieci kolejowej. Dlatego w szczególnych przypadkach pozwolenie na budowę, na podstawie takich jak ta decyzji lokalizacyjnych wydaje wojewoda, a nie miejscowe urzędy. Jednak w zakresie inwestycji wnioskowanej przez kolejarzy inwestycji w Olsztynie wchodzi też budowa budynku dla obsługi podróżnych. To nie jest jakiś tam mały budynek, to budynek 3-piętowy o powierzchni użytkowej 4100 mkw. Po prostu nowy dworzec. Dlaczego więc nie padają słowa dworzec kolejowy we wniosku i w decyzji? Zgodnie z ustawą o transporcie kolejowym za dworzec należy rozumieć obiekt budowlany lub zespół obiektów budowlanych, w którym znajdują się pomieszczenia przeznaczone do obsługi podróżnych korzystających z transportu kolejowego, położony przy linii kolejowej. Ustawodawca mówi wyraźnie, że dworzec jest położony przy linii kolejowej, a nie, że jest jej częścią.

Zgodnie z planami dworzec ma wybudować inna spółka kolejowa, czyli PKP SA, która jest obecnie na etapie wyboru wykonawcy. Co zatem oznacza decyzja wojewody dla PKP SA?

— Wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej przez wojewodę to kluczowa decyzja, która umożliwia złożenie przez spółki wspólnego wniosku o pozwolenie na budowę — tłumaczy Bartłomiej Sarna z PKP SA.



Kiedy mieszkańcy Olsztyna doczekają się nowego dworca?

— Nie ma możliwości formalno-prawnej do złożenia wspólnego wniosku przez spółki kolejowe do wojewody o pozwolenie na budowę. PKP SA nie ma przymiotu uprzywilejowanej organizacji mogącej skorzystać ze specustawy w tym zakresie — komentuje na gorąco słowa rzecznika Rafała Twarowskiego, prezesa Retail Provider.

Tu dodajmy, że chodzi wniosek o pozwolenie na budowę dworca do wojewody, co oznacza, że Urząd Miasta w Olsztynie traci wpływ na to, co powstanie na gruzach dawnego dworca, na to, czy inwestycja jest zgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, czy nie.

Co więcej decyzja lokalizacyjna wojewody uchyla obowiązywanie na terenie objętym tą decyzją przepisy tegoż planu, a więc de facto zwalnia kolejarzy z przestrzegania uchwalonego przez Radę Miasta w 2014 roku planu miejscowego.

Jednak urzędnicy wojewody na etapie procedowania wniosku kolejarzy mieli wątpliwości, czy można objąć specustawą kolejową też dworzec kolejowy. Świadczy o tym choćby pismo do Ministerstwa Infrastruktury w sprawie wydania opinii dotyczącej możliwości objęcia decyzją o ustaleniu lokalizacji

linii kolejowej również budynku dworca kolejowego. Odpowiedź urzędników z ministerstwa nie jest jednoznaczna, zresztą podkreślają, że przedstawione stanowisko stanowi jedynie pogląd Ministerstwa Infrastruktury na treść obecnych przepisów. W tej sytuacji może trzeba było zamówić opinię prawną?

Rodzi się inne dodatkowe pytanie, czy decyzja wojewody jest ważna, bo opublikowana w BIP decyzja jest niepodpisana.

— Oczywiście, że jest ważna — podkreśla Krzysztof Guzek, rzecznik prasowy wojewody. — Decyzje podpisywane własnoręcznie w BIP zawierają treść bez odwzorowania podpisu czy pieczętki, z informacją gdzie znaleźć treść decyzji. Jedynie decyzje podpisywane elektronicznie zawierają w BIP odwzorowanie pieczętki.

Jak dodaje rzecznik wojewody, ta decyzja została podpisana z upoważnienia wojewody warmińsko-mazurskiego przez dyrektorkę Wydziału Infrastruktury i Nieruchomości UW.

Jednak sprawa jest trochę dziwna, bo inne obwieszczenia wojewody (czy to podpisane odręcznie czy elektronicznie z odwzorowaniem podpisu i pieczętki) publikowane w BIP są

z podpisami, na co zwraca też uwagę spółka Retail Provider, która na miejscu obecnego dworca autobusowego chce wybudować kompleks usługowo-handlowy wraz z funkcją dworca autobusowego o nazwie Synergia.

Według prawników kodeks postępowania administracyjnego określa, że taka decyzja administracyjna musi zawierać podpis z podaniem imienia i nazwiska oraz stanowiska służbowego pracownika organu upoważnionego do wydania decyzji, a jeżeli decyzja wydana została w formie dokumentu elektronicznego — kwalifikowany podpis elektroniczny.

Jak zapowiada Rafał Twarowski, Retail Provider odwoła się od decyzji wojewody do właściwego ministra. I nie chodzi tylko o to, czy decyzja została podpisana i opublikowana w prawidłowy sposób, ale spółka ma zastrzeżenia, co do samej decyzji. Uważa, że niezgodne z prawem jest objęcie specustawą budowy dworca kolejowego. Ponadto decyzja wojewody uniemożliwia jakąkolwiek inwestycję Retail Provider bez zmiany obecnego planu zagospodarowania przestrzennego, którego zapisów prywatna spółka będzie nadal zmuszona przestrzegać.

ANDRZEJ MIELNICKI

Bažantarnia w muzycznej odśłonie

KULTURA || W Elblągu trwa XXIV Letni Salon Muzyczny. Scena odrestaurowanej muszli koncertowej gości kolejnych artystów, a Bažantarnia tętni muzyką i dobrą zabawą. Za nami recital Mikołaja Ostrowskiego. A co jeszcze w planach?

Mikołaj Ostrowski to artysta młodego pokolenia. Absolwent Państwowego Policealnego Studium Wokalno-Aktorskiego przy Teatrze Muzycznym w Gdyni im. Danuty Baduszkowej zdobył szeroko pojęte umiejętności aktorskie i gościnnie występuje na wielu polskich scenach, również muzycznych — od Olsztyna, po Łódź czy Gdynię. Jego macierzystą sceną jest jednak Teatr im. Aleksandra Sewruka.

W minioną niedzielę mogliśmy podziwiać wokalne umiejętności Mikołaja Ostrowskiego podczas drugiego spotkania z cyklu Letniego Salonu Muzycznego Bažantarnia 2021 i wspomóc zbiórkę na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt w Elblągu.

Co czeka nas w kolejną niedzielę podczas następnego z serii spotkania?

„BĘDZIE DOBRZE” TO TYTUŁ RECITALU ARTURA GOTZA, KTÓREMU TOWARZYSZYĆ BĘDZIE ZESPÓŁ W SKŁADZIE DAWID LUDKIEWICZ – INSTRUMENTY KŁAWISZOWE, ŁUKASZ JERZYKOWSKI – GITARA BASOWA I KUBA MIKULSKI – INSTRUMENTY PERKUSYJNE.

Recital ten powstał z tęsknoty za koncertowaniem. Artysta, który grał rocznie ponad 100 koncertów, stworzył program, który ma być nadzieją na lepsze jutro — przekazuje Elbląskie Towarzystwo Kulturalne.

I zapowiada: — Program łączy w sobie elementy nostalgii i tęsknoty, ale przede wszystkim komizmu, dobrego humoru i satyry, w której wokalista czuje się najlepiej. Tytułowy utwór to kompozycja Artura Gotza do wiersza Marty Fox. Usłyszymy również kilka premiero-



W minioną niedzielę na scenie muszli koncertowej wystąpił Mikołaj Ostrowski z zespołem



Widownia jak zawsze dopisała

wych utworów, które znajdują się na czwartej płycie z piosenkami Igora Jaszczuka. Album miał się ukazać w ubiegłym roku, ale pandemia pokrzyżowała plany. Nie zabraknie również starych piosenek Mariana Hemara, Juliana Tuwima, Agnieszki Osieckiej, Starszych Panów w nowoczesnych, elektronicznych aranżacjach i porywającej interpretacji.

Kim jest Artur Gotz?

To piosenkarz i aktor z nagrodą dla Wokalisty Roku 2016 na koncie. Jest tytułowym bohaterem powieści „Idol” autorstwa Marty Fox.

Artur wydał już trzy płyty — „Obiekt seksualny”, „Mężczyzna prawie idealny” i „Kabaret Starszych Panów. Przeboje wszech czasów śpiewa Artur Gotz”. Artysta zagrał w sumie ponad pół tysiąca koncertów nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, USA, Australii i Nowej Zelandii, a nawet na Kubie.

— Artur Gotz występuje na scenie od jedenastego roku życia. W wieku 15 lat rozpoczął współpracę z Teatrem The Imagination w Londynie, gdzie wystąpił w trzech premierach. Jako wokalista debiutował w krakowskiej Piwnicy pod Baranami, w której rozpoczął współpracę z kompozytorem Zygmuntem Koniecznym. Z jego piosenką wydał singiel „Usposobienie przyjemne” — przekazuje Elbląskie Towarzystwo Kulturalne.

Artysta nie tylko tworzy — od wielu lat prowadzi też warsztaty teatralne również dla osób niepełnosprawnych i warsztaty z emisji głosu między innymi dla nauczycieli.

Artur prowadził też zajęcia dla zawodowych aktorów kubańskich na Hawanie.

Na elbląskiej scenie wystąpi już w niedzielę 18 lipca o 17. Miejscem spotkania jest jak zawsze muszla koncertowa w Bažantarni, a wstęp na wydarzenie jest wolny. Z uwagi na obowiązujące przepisy sanitarne organizatorzy przypominają o limicie miejsc na widowni, zabranii maseczek i zachowaniu odległości.

W ramach XXIV Letniego Salonu Muzycznego — przypomnijmy — spotkamy się jeszcze pięć razy. Kolejne wakacyjne niedziele uraczą nas nie tylko muzyką na żywo, ale i spektaklami w wykonaniu aktorów z Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu. Ostatnie spotkanie w ramach imprezy zaplanowano na 22 sierpnia — tegoroczny salon pożegnamy podczas koncertu „Muzyka lasem inspirowana”.

KK



Podczas koncertu można było wspomóc zbiórkę na rzecz bezdomnych zwierząt z elbląskiego schroniska. Podobnie będzie w najbliższą niedzielę

Z etatu do świata sztuki

PASJE || Nie ma wykształcenia plastycznego. Nie zna wszystkich technik i tajników malarstwa. Maluje, bo chodzi o sam proces tworzenia. Jej obrazy budzą różne emocje, ale taka jest forma jej wypowiedzi. Dlatego jest to jej wyjątkowa przygoda i podróż. Izabela Choinka odkrywa w malarstwie siebie.

Wernisaż wystawy „Moja podróż” autorstwa Izabeli Choinki, artystki z Giżycka, odbył się kilka dni temu w Stajni z Wozownią w twierdzy Boyen w Giżycku. To pierwsza wystawa malarki amatorki, która swoją pasję do sztuki odkryła zaledwie trzy lata temu. Zakończyła pracę w urzędzie skarbowym i w pełni poświęciła się życiu artystycznemu. Rozpocząła od fotografii, a dziś wykonuje biżuterię, zdobi tkaniny i przede wszystkim realizuje się w malarstwie.

– Zainteresowałam się zajęciami plastycznymi w Giżyckim Centrum Kultury – przypomina swoje artystyczne początki Izabela Choinka.

– TAM NAUCZYŁAM SIĘ POSŁUGIWAĆ PĘDZLEM I FARBAMI. SZYBKO POCZUŁAM, ŻE MALOWANIE JEST MI BARDZO BLISKIE I DAJE MI DUŻE POCZUCIE SATYSFAKCJI. KUPIŁAM PIERWSZE FARBY, PŁÓTNA, SPRZĘT I WSZYSTKO INNE, CO BYŁO MI POTRZEBNE I ZACZĘŁAM MALOWAĆ W DOMU.

Maluję głównie portrety. Ludzka twarz to mapa życia, a oczy są zwierciadłem duszy, każda emocja zostaje w niej zapisana jak obraz, który maluje nasze życie. Wyrażam w ten sposób swoje emocje, a proces tworzenia jest fascynujący. Zrobiłam też kilka kopii znanych mistrzów, żeby sprawdzić siebie, udowodnić sobie i innym przy okazji, że na przykład potrafię namalować kopię autoportretu Vincenta van Gogha. Ale tak naprawdę uwielbiam malować z wyobraźni. Zaczynając, nie wiem na ogół, jaki będzie efekt końcowy. Jest to fascynujące.



Izabela Choinka (z lewej) z Romaną Waszak, instruktorką malarstwa GCK



Autorka wystawy Izabela Choinka i Dariusz Matyjas, szef Mazurskiej Fundacji Sztuki Art Progress



WYSTAWA IZABELI CHOINKI JEST CZĘŚCIĄ CYKLU „SZTUKA TO EMOCJE – POCZUJ JE”, REALIZOWANEGO PRZEZ MAZURSKĄ FUNDACJĘ SZTUKI ART PROGRESS.

– Wcześniejsze wystawy organizowane przez fundację Art Progress prezentowały prace artystów z dużymi dokonaniem, a tym razem jest to debiut – mówi Dariusz Matyjas, szef fundacji. – Dzisiaj, by być artystą nie trzeba mieć dyplomu Akademii Sztuk Pięknych, pobierać mozolnych lekcji perspektywy i proporcji, żeby tworzyć, żeby malować. Izabela Choinka jest tego przykładem. Kilka lat temu zajęła się sztuką, zajrzała w głąb siebie. Zatrzymała się w życiowej pogoni za karierą i sukcesem. Zachłysnęła się przyrodą i zainteresowała malarstwem. Efekt widoczny jest na obrazach. Są to głównie portrety, również mieszkańców Giżycka. Jak mówi autorka prac, twarze są mapą życia. A ta wystawa jest dopiero początkiem artystycznego życia autorki. Myślę, że następne prace będą również ciekawe. Jako fundacja życzymy Izie Choince samych sukcesów, żeby podążała drogą w swoich poszukiwaniach wnętrza.

Wystawę Izabeli Choinki „Moja podróż” można oglądać w galerii obiektów XIX-wiecznej fortyfikacji przez całe lato.

RENATA SZCZEPANIK



Moja przygoda na Antarktydzie

ŁUDZIE || Po pięćdziesiątce spełnił swoje marzenie. Wyruszył na biegun południowy, na polską stację polarną. Mówili na niego „Dziadek”. Był najstarszy w bazie i jako jedyny z ekipy swoją przygodę na Antarktydzie przeżywał dwukrotnie. I to jeszcze nie koniec...

O swoim pobycie na końcu świata opowiada Jarosław Maculewicz z Giżycka, pracownik urzędu miejskiego, który wziął urlop bezpłatny i wybrał się w podróż na kontynent położony najdalej na południe Ziemi. Wyruszył nad Ocean Południowy do stacji Polskiej Akademii Nauk, by pod kołem biegunowym na Wyspie Króla Jerzego spełniać swoje marzenia z dzieciństwa.

– Wyprawa na Antarktydę brzmi niewiarygodnie, a jednak odkrywał pan nowe lądy i oceany...

— To spełnienie marzeń z dzieciństwa. Zawsze byłem fanem powieści podróżniczych. No i kusi człowieka, żeby zobaczyć coś nowego, nieznanego. Jak szaleć to szaleć.

– Po to aż na Antarktydę trzeba było się wybrać?

— No dalej już nie można pojechać. To jest przygoda, wyzwanie. Trudno to tak opowiedzieć. Inny świat. Trzeba o wszystkim pamiętać, wszystko zaplanować. Jak coś się zepsuje, to naprawia się z tego, co się ma. Naprawdę ciekawe przeżycie. Poza tym to odpoczynek od codziennych spraw, problemów, życia na Mazurach.

– Jak pan dołączył do zespołu?

— Pomyślałem sobie, że jestem w miarę sprawny i chcę coś ciekawego przeżyć. Na przykład przygodę na Antarktydzie. Znalazłem ogłoszenie w internecie. Polskiej Akademii Nauk o kompletowaniu zespołu na wyprawę.

SZUKALI MIĘDZY INNYMI ELEKTRYKA I STERNIKA. MAM TAKIE UPRAWNIENIA. ZGŁOSIŁEM SIĘ. PRZESZEDŁEM POZYTYWNE TESTY, BADANIA, POTEM SZKOLENIE I WYRUSZYŁEM W NIEZNANE.

Wyłynęliśmy z Gdyni do polskiej stacji polarnej. Rejs trwał 40 dni i był wspaniały. Za drugim razem moja wyprawa wyglądała podobnie. Procedura była taka sama, ale zakwalifikowałem się na stanowisko energetyka, a na stację poleciliśmy samolotem przez Dubaj, Rio de Janeiro, Buenos Aires, potem autobusem do Mar del Plata, a stamtąd statkiem na Sztetlandy Południowe.

– Pierwszą wyprawę na Antarktydę odbył pan w 2014 roku. Drugą niedawno. Co pan tam robił?

— Była to 39 wyprawa antarktyczna Polskiej Akademii Nauk na Wyspę Króla Jerzego na Sztetlandy Południowe u wybrzeży Antarktydy, które zaliczane są do Antarktyki. W polskiej stacji badawczej



Jarosław Maculewicz z flagą Giżycka na Antarktydzie



spędziłem rok. Pojechałem jako szyper elektryk. Za drugim razem uczestniczyłem w wyprawie jako energetyk. Odpowiadałem za produkcję energii elektrycznej, ogólnie za zaopatrzenie w wodę, smary, paliwo, prąd i oczywiście za całą elektrykę w stacji. Dosyć odpowiedzialna funkcja.

– Jak się żyje na wyspie pod kołem podbiegunowym?

— Teoretycznie wszystko mamy podane pod nos. Jedzenie, spanie jest i codzienna praca. Praktycznie człowiek psychicznie odpoczywa od tego zgiełku, zakupów. Tam nie bierze się pieniędzy, bo są niepotrzebne.

Wyprawa trwa rok, ale część ekipy jest tylko latem. Na zimę zostaje tylko kilka osób. Można tam spotkać naprawdę bardzo ciekawych ludzi z całego świata. Przyjeżdżają naukowcy z Meksyku, Turcji, Brazylii, Argentyny, Chile, Nowej Zelandii, Anglii, Ameryki. Przewijają się cały świat. Naukowcy badają życie zwierząt i roślin, których jest niewiele, ale za to bardzo ciekawe. Rośliny bardzo powoli się rozwijają, ten proces wygląda inaczej niż na Mazurach. Natomiast środowisko jest tam bardzo czyste. I to jest niesamowite.

– Naukowcy prowadzą badania, a pan dba o sprzęt?

— I prąd oraz transport. Na stacji wszystko jest zasilane prądem elektrycznym, który produkuje się za pomocą trzech agregatów, z czego dwa odpoczywają, a jeden chodzi non stop. Funkcjonowanie stacji zależy od energetyka. Jest też tam sprzęt pływający, więc odwiedzaliśmy różne miejsca, by naukowcy mogli pobrać próbki do badań. Zespół techniczny stacji, w którym pracowałem, jest od tego, by pomagać naukowcom, dbać o sprzęt, by zawsze był sprawny i zapewnić stacji funkcjonowanie.

– Ile osób było na stałe w polskiej stacji badawczej?

— Latem około 36 osób maksymalnie. Na zimę zostawało około sześciu do ośmiu osób przez siedem miesięcy.

– Tyle czasu na biegunie polarnym. Jak sobie radziliście?

— Jest to wyzwanie. Zimą nie ma na stacji odpowiedniej ilości światła. Żyje się w mroku. Czasami jest naprawdę ciężko. Latem jest ruch, przyjeżdżają naukowcy, coś się dzieje, są prowadzone badania. Nie można się nudzić. Zimą jest znacznie trudniej tam przetrwać. To siedmimiesięczna „kwarantanna”. Nie ma telewizji, radia, internet jest bardzo słaby. Na szczęście jest biblioteka. Jest taki zwyczaj, że każdy bierze swoje ulubione książki na wyprawę i je zostawia, a więc księgozbiór się powiększa. Jest też serwer z kilkoma tysiącami filmów. Jest muzyka, są też gry. Siłownia i sala gimnastyczna. Można sobie czas urozmaicić. Są takie momenty, że wiatr może wiać przez tydzień tak, że człowieka przewraca. Wówczas nie opuszcza się bazy. Hałas i szum wiatru, odgłos piachu lub śniegu uderzającego o kontener jest trudny do opisanego. Człowiek jest rozdrażniony, czasem sfrustrowany i przygnębiony. Trzeba mieć silną psychikę, żeby przetrwać. Wokół jest szaro i buro. Nie ma kolorów, zapachów. Dieta staje się uboższa.

– Posiłki to głównie dania z mrożonek i puszek? Kto gotuje?

— Dostarczanie żywności do bazy odbywa się dwa razy w roku. Całe zaopatrzenie przywożone jest



wraz z przybyciem do stacji zespołu badawczego oraz przy wyjeździe letników. Tak. Przede wszystkim to mrożonki, słoiki i puszki. Po tak długim czasie najbardziej tęskni się za świeżymi warzywami i owocami. Jak się zjeżdża ze stacji, człowiek kotleta by oddał za pomidora czy szczypior. Kucharka w bazie jest tylko latem. Zimą każdy, kto zostaje w stacji, pełni dyżury w kuchni.

– Czy wegetarianie też coś znajdzie dla siebie?

— Na pewno. Jest mnóstwo warzyw wśród mrożonek i słoików.

– A co ze zwierzętami? Tylko pingwiny są w sąsiedztwie?

— Zasada jest taka, że zwierzę jest najważniejsze i to jego terytorium. Jeżeli spotyka się słonia morską na drodze, to trzeba go ominąć. Jak położyć

się przy schodach, nie wolno go odgonić. Pingwiny też mają pierwszeństwo. Jest ich obok stacji kilka tysięcy. Nie boją się ludzi, można je głaskać i godzinami obserwować.

– Czego możemy się nauczyć od pingwinów?

— Mój ulubiony przykład. Kiedy pingwiny wychowują młode i nadchodzi moment ich usamodzielnienia się, rodzice już mu nie pomagają. Musi sobie radzić. Zazwyczaj taki młody pingwin gania te stare, dziobie je, krzyczy, kopie. Ale dorosłe pingwiny trzymają go na dystans. Młody musi nauczyć się sam zdobywać pożywienie. Jak mawiają polarnicy, taki pingwin idzie do żłobka, gdzie się tego uczy pod okiem kilku dorosłych pingwinów – opiekunów.

– Atmosfera, współpraca, relacje... Jak to wygląda?

— Przyjeżdżają tam ludzie otwarci. Niezależnie czy jest profesorem, doktorem czy mechanikiem lub kierowcą ciągnika. Wszyscy współpracują. Na stacji jest też zwyczaj, że zespół bez względu na pełnioną funkcję ma wyznaczony dyżur w kuchni i przy sprzątaniu całej stacji. Jesteśmy drużyną i wszyscy dbamy o porządek. Kolejna zasada to niemarnowanie żywności. Można sobie poeksperymentować z posiłkami, nauczyć się przyrządzania nowych dań. Pełna dowolność, ale pod warunkiem, żeby to ludziom smakowało.

– Miał pan kontakt z rodziną?

— Na stacji jest telefon internetowy. Jest to trochę śmieszna rozmowa, bo na odpowiedź czeka się kilka sekund, do czego człowiek nie jest przyzwyczajony podczas rozmowy. Dużo zależy od pogody. Jak jest silny wiatr, trudno jest uzyskać połączenie. Generalnie kontakt z rodziną jest stały. Kilkadziesiąt lat temu działało tam radio Gdynia. Można było raz w miesiącu zadzwonić do Polski na pięć minut i koniec. Teraz jest inaczej.

– To praca czy raczej wakacje na Antarktydzie?

— Jeżeli wszystko dobrze się przemyśli, zorganizuje, zaplanuje, to nie jest praca, ale bardziej wypoczynek. Ale trzeba pamiętać, że jest to też obowiązek. Nie można pójść na kilkugodzinny spacer czy pojechać sobie wodwidziny do stacji brazylijskiej na

2 dni. W tym czasie może coś się w stacji wydarzyć i trzeba szybko reagować.

– A jak wygląda powrót z bazy?

— Powrót do domu ze stacji jest najpiękniejszy, jaki może być powrót do domu. Najpierw trzydniowy rejs statkiem na Falklandy, potem samolotem do kraju. Niektórzy wykorzystują czas na zwiedzanie Ameryki Południowej. Inni, jak ja, wracają bezpośrednio do domu. W pierwszej chwili, jak stanąłem na stałym lądzie, to położyłem się na trawnik z żółtymi mleciami. Był zielony i pięknie pachniał. Wyjątkowe przeżycie. A potem oczywiście wybrałem się na piwo. Jak człowiek wraca do domu, to ogarnia go niezwykle uczucie, które naprawdę trudno jest opisać. Trzeba to przeżyć.

– Kiedy kolejna wyprawa?

— Kusi mnie...

RENATA SZCZEPANIK

REKLAMA

przetarg

Prezes Zarządu
Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.
w Morągu

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem użytkowym (była hydrofornia) o pow. użyt. **90,06 m²** w Bogaczuwie, stanowiącej własność Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Morągu, położonej w obrębie Bogaczewo, gm. Morąg, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów numerem działki **87/32**, o pow. **2.629 m²**.

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego obszaru miasta Morąg, przyjętego uchwałą nr XXX/490/09 Rady Miejskiej w Morągu w dniu 26 marca 2009 r., nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym symbolem 7MRT – teren z podstawowym przeznaczeniem pod zabudowę zagrodową. Cena wywoławcza wynosi **134.010,00 zł**.

Przetarg odbędzie się dnia **20 sierpnia 2021 r. o godz. 10.00** w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Morągu, ul. Dąbrowskiego 24, pokój nr 1.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Spółki oraz na stronie internetowej www.pwik.usr.pl. Wszelkie informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Morągu, tel. 897574737, fax 895212767, e-mail: pwik@polbiznes.com.pl.

Pół tysiąca km w deszczu, w słońcu i nocą

WYZWANIE || Mastersi z Giżycka w miniony weekend (10 lipca) podjęli wyzwanie: przejechać po mazurskich drogach trasę 500 km w 24 godziny. Udało się, ale tylko jednemu rowerzyście. Drugiemu w połowie maratonu zepsuł się rower. Jednak nie rezygnuje, podejmie kolejną próbę.

Seniorzy z Towarzystwa Kolarskiego Masters: Mirosław Sadowski i Bogdan Żołnowski przejechali w ubiegłym sezonie na rowerach 418 km w 18 godzin po Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Kilka dni temu, 10 lipca, ich celem było 500 km w dobę. Start i meta w Giżycku, a trasa od Mrągowa po Węgorzewo i Augustów, aż do Elku i Orzysza. Za rok pasjonaci jazdy na rowerze chcą przejechać pierścień 1000 jezior.

— Wystartowaliśmy o drugiej w nocy, odcinek do Mikołajek pokonaliśmy bez trudu — wspomina Mirosław Sadowski. — Za Mikołajkami dopadł nas deszcz i tak przez Mrągowo aż do Świętej Lipki jechaliśmy w ubraniach przeciwdeszczowych. Do Kętrzyna dojechaliśmy przy silnym wietrze. Tam mieliśmy na liczniku 100 km, zjedliśmy śniadanie i ruszyliśmy do Barcian, a dalej do Srokowa. Napotkaliśmy połamane drzewa i gałęzie, ponieważ w nocy przez Srokowo przeszła potężna burza, mieliśmy więc szczęście. Od Srokowa towarzyszyło nam słońce, dlatego trasa do Węgorzewa przebiegła przyjemniej. Tam w myjni samochodowej umyliśmy rowery, co poprawiło nie tylko funkcjonowanie napędu ro-

weru, hamulców, ale także jego wygląd. Z Węgorzewa do Gołdapi towarzyszył nam silny wiatr boczny, utrudniający jazdę. W Gołdapi przerwa na posiłek — 190 km, pełny dwudaniowy obiad, a przy okazji suszenie i wietrzenie tego, co zmokło. Z Gołdapi do Wiżajn odcinek pokonaliśmy w słońcu, przy silnym wietrze wiejącym w plecy. Po drodze krótka kąpiel w jeziorze Przerośl i zmiana przepoconych ubrań i bielizny na suche i świeże. W Wiżajnach, po przejechaniu 250 km, zjedliśmy drugi ciepły posiłek, pełną obiadokolację i przygotowaliśmy się do nocnej jazdy. Gotowi ruszyliśmy, a tu... pech.

Awaria tylnego napędu w rowerze Bogdana Żołnowskiego uniemożliwiła mu kontynuowanie maratonu.

— Bardzo dobrze się nam jechało — mówi Bogdan Żołnowski. — Najtrudniejszy nocny odcinek mieliśmy za sobą. Nie odczuwaliśmy zmęczenia. W połowie trasy zawiódł mój sprzęt. Nie spodziewałem się tego, ponieważ rower był serwisowany i nic nie wskazywało na problemy. Niestety, nie mogłem kontynuować maratonu. Szkoda, ale świat się na tym nie kończy. Podejmę kolejną próbę może jeszcze w sierpniu. Mam niedosyt.

W Wiżajnach państwo Mirka i Andrzej Zamojscy okazali bezinteresowną pomoc i zaproponowali panu Bogdanowi odpoczynek w swoim domu. Mirosław Sadowski samotnie wyruszył w dalszą trasę po mazurskich drogach.

— Jazda rowerem w nocy w pojedynkę przez Puszcę Augustowską nie należy do przyjemnych — kontynuuje swoją opowieść pan Mirosław. — Do Augustowa dotarłem o godzinie pierwszej następnego dnia. Tam dopadło mnie dokuczliwe zimno, zmęczenie dało o sobie znać. Mielonka z bułką z zapasu i gorąca czekolada na stacji paliw dodała energii i poprawiła samopoczucie. Wypiłem też kawę, choć kawy nie pijam i ruszyłem w stronę Elku.

Maraton to pokonywanie własnych słabości. Wymaga silnej woli i determinacji. Trzeba też znać swoje ciało i organizm. Takie wyzwanie to przede wszystkim jazda bez snu. Pierwszy kryzys u rowerzysty pojawił się na trasie z Augustowa do Elku.

— Chciało mi się spać, oczy same zamykały się mimo poruszania się i nie było na to siły — mówi Mirosław Sadowski. — Ciało nie chciało współpracować z mózgiem. Koncentracja wymagała ogromnego wysiłku, momentami malała niemal do zera, zdolność do oceny sytuacji słabła, ciemno i zimno, pojawiła się obawa o bezpieczeństwo. Jako uczestnik ruchu drogowego byłem bardzo dobrze widoczny i oświetlony, ale sam



Mastersi Bogdan i Mirosław na trasie maratonu



widziałem momentami niewiele. Zadbalem o nawodnienie organizmu. Po około 30 minutach kryzys minął. Dałem radę. W Kalinowie zaczęło świtać, ptaki zaczęły śpiewać, wzeszło słońce. Do Elku dotarłem w dobrym nastroju, czułem się bardzo dobrze, a do Orzysza jechałem już w słońcu i bez przerwy pojechałem do Pisza. Dotarłem do Rucianego, tu zjadłem obfite śniadanie i ruszyłem do Mikołajek. Wybrałem odcinek drogi Mazurskiej Pętli Rowerowej przez las. To błąd. Pokonanie tego fragmentu trasy kosztowało mnie dużo energii i cierpliwości. Z Mikołajek ruszyłem do Giżycka. Udało mi się pokonać 500 km sukcesem i na metę dotrzeć z uśmiechem i satysfakcją. Mam się dobrze. Przyznaję, że trochę czuję ogólne zmęczenie, trochę bolą mnie mięśnie nóg, nadgarstki i „siedzenie”, ale to nic. Nie mam innych dolegliwości.

Mastersi z Giżycka zapraszają innych amatorów do udziału w kolejnej 8. edycji Maratonu Rowerowego Mazury Północne w 2022 roku. Mówią, że jazda na rowerze to wspaniała forma aktywnego wypoczynku.

RENATA SZCZEPANIK

REKLAMA

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI Warmińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego SA w Olsztynie sprzeda

1. Nieruchomość gruntową niezabudowaną w Olsztynie przy ul. Kordeckiego, składająca się z działek nr 41/3, 41/4, 41/7, 42/1, obręb 153 (KW nr OL10/00012292/3) o łącznej powierzchni 2,7521 ha, przeznaczoną (wg planu zagospodarowania przestrzennego) pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i jednorodziną — za cenę nie niższą niż 7 915 911 zł (brutto z VAT);
2. Nieruchomość gruntową niezabudowaną w Olsztynie przy ul. Kordeckiego, składająca się z działki nr 41/9, obręb 153 (KW nr OL10/000114947/4) o powierzchni 1,5688 ha, przeznaczoną (wg planu zagospodarowania przestrzennego) pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i jednorodziną — za cenę nie niższą niż 5 394 411 zł (brutto z VAT);
3. Miejsca postojowe (garażowe) nr 1, 6, 9, 10, 14, 15, 16 na poziomie -1 oraz nr 17, 32 na poziomie -2 w budynku przy ul. Piotrowskiego nr 4 w Olsztynie, KW nr OL10/00164049/5 — za cenę nie niższą niż po 16 330 zł za miejsce;
4. Miejsca postojowe (garażowe) nr 1, 7, 14 na poziomie -1 oraz nr 15, 27, 28 na poziomie -2 w budynku przy ul. Piotrowskiego nr 6 w Olsztynie, KW nr OL10/00163861/6 — za cenę nie niższą niż po 16 338 zł za miejsce.

Sprzedaż prowadzona jest w formie konkursu ofert. Na każdą nieruchomość należy składać osobną ofertę. Oferty pisemne, z podaniem proponowanej ceny, należy składać w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. (89) 527 32 30 - w terminie do dnia 13 sierpnia 2021 r.

Rozstrzygnięcie konkursu ofert nastąpi 18 sierpnia 2021 r. o godz. 9:30. O wyniku oferty zostaną powiadomieni listownie. Przystąpienie do konkursu oznacza zapoznanie się z regulaminem konkursu ofert i jego akceptacją. Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu ofert jest dostępny w Internecie na stronie www.syndyk.eu oraz www.syndykolszyn.eu. Tel. do syndyka 502 957 530.

www.dawro.pl
50210tba-B-G

Dzięki żonie zostałem Kaszubem

LUDZIE || Wojciech Pestka urodził się w Wielkich Bałówkach koło Nowego Miasta Lubawskiego i kocha swoje rodzinne strony. Jednak wyemigrował niegdyś do Kościerzyny i stał się Kaszubem z wyboru.

Wielkie Bałówki to moja rodzinna wieś. Mój ojciec Leon Pestka był tam kierownikiem 7-klasowej szkoły powszechnej. Bardzo szanowaną wówczas posadę objął zaraz po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1920 roku. Wcześniej odbył przygotowanie do zawodu w placówkach szkolących nauczycieli w Kwidzynie i Grudziądzu. Był kierownikiem uniwersalnym, gdyż oprócz kierowania placówką uczył wszystkich przedmiotów — wspomina Wojciech Pestka.

Dramatyczne chwile rodzinie Pestków przyniósł wybuch II wojny światowej. Już w grudniu 1939 roku do domu Leona i Eleonory Pestków w Bałówkach zapukali Niemcy. Rozmowa była krótka i iszorstka. Dostali dobę na wyniesienie się z zajmowanego służbowego mieszkania wszkole, bo polskość w rodzinie była bardzo zakorzeniona. Wskazano im miejsce wygnania. Było to Rybno koło Sochaczewa — duża jak na owe czasy wieś gminna.

— Zopowiadań mojego starszego brata Piotra wiem, że rodzice trafili tam na wyjątkowo dobrych ludzi. Pani o nazwisku Jakubiak widząc, że jesteśmy wygnani z Pomorza z trojgiem małych dzieci, przysłała do nas i przyniosła bochen świeżego chleba i kanę mleka. Rodzice byli na tyle zapobiegliwi, że zabrali z domu piec zwany „kozą”. W świetlicy, gdzie nas zakwaterowano, mieszkały cztery rodziny. Nie było żadnego ogrzewania. Nasza koza okazała się zbawienna, bo grudniowe mrozy mocno dawały się we znaki. A wśród zakwaterowanych były małe dzieci — opowiada Wojciech Pestka.

Leon Pestka, urodzony pedagog, zdobył zaufanie mieszkańców miejscowości, do której wraz z rodziną



Wojciech Pestka z żoną Ireną w tradycyjnych kaszubskich strojach

rzuciły go wojenne losy. Prosili, by został w Rybnie. Jednak rodzinne Bałówki na nowomiejskiej ziemi były najważniejsze. W kwietniu 1945 roku Leon Pestka z rodziną wrócił do swojej szkoły w Wielkich Bałówkach.

— Były to dla mnie sielankowe lata. Bardzo miło wspominam dzieciństwo na wsi. Jako syn nauczyciela, poza nauką, miałem sporo obowiązków — mówi pan Wojciech. — Zajmowałem się dziećmi mojej starszej siostry. Przy szkole mieliśmy hektarową działkę. Mama sadziła kartofle i buraki pastewne na paszę dla świń i kur. W czasie wolnym graliśmy w dwa ognie. Była to rozrywka, na którą schodziły dziewczyny i chłopcy z całej wsi. Graliśmy także przedwojennymi monetami, odbijając je od ceglanych ścian — dodaje.

Kiedy w latach sześćdziesiątych minionego wieku Leon Pestka doczekał nauczycielskiej emerytury, przyszło im opuścić służbowe mieszkanie w Bałówkach. Czasy były takie, że każdy musiał na własną rękę szukać lokum, gdzie mógłby zamieszkać z rodziną. Dzięki znajomemu nauczycielowi Kazimierzowi Prusiewiczowi udało się kupić działkę w Kurzętniku obok głównej drogi Ostróda — Toruń. Wszystko było wtedy reglamentowane i budowa trwała kilka lat. Dom był jeszcze surowy, jednak rodzina Pestków wprowadziła się do nowego lokum.

Jakie zrządzenie losu spowodowało, że najmłodszy syn Eleonory i Leona Pestków znalazł się na Kaszubach?

— Moja matka chrzestna mieszkała w Kościerzynie. Miałem wówczas skończone dwie klasy Liceum Pedagogicznego w Brodnicy. Ciotka zabrała mnie do Kościerzyny, bo tam przyjmowali absolwentów szkół zawodowych, techników i liceów. Właśnie tam poznałem moją przyszłą żonę Irenę, która pochodzi z tradycyjnej rodziny kaszubskiej. Była to miłość klasowa. W jej domu mówiło się po kaszubsku. Ta tradycja bardzo mi imponowała. Właśnie wtedy rozkochałem się w Kaszubach i zdecydowałem się być Kaszubą. Dziś dobrze wiem, że Kaszubi to niesamowici ludzie, region piękny, a kultura ciekawa — dodaje pan Wojciech.

Kaszub z wyboru, rodem z ziemi nowomiejskiej przyznaje, że nie potrafi mówić po kaszubsku, pomimo udziału w językowym kursie, jednak mocno wrósł w tamtejszą społeczność. Aktywnie uczestniczy w działalności społeczno-kulturalnego życia regionu, który stał się jego domem. Podczas świąt zakłada wraz z żoną Ireną kaszubski strój. Aktywnie uczestniczy w dorocznych świątowych Zjazdach Kaszubów.

— Mój dom jest w Kościerzynie, ale rodzinne strony — Wielkie Bałówki, Kurzętnik, Otręba, Tereszewo i Nowe Miasto Lubawskie — przyciągają mnie jak magnes. Uwielbiam chodzić po kątach, gdzie przeżywałem młodość. Przyjeżdżam tu co roku z żoną, tym bardziej, że mam do kogo. W podnowomiejskich stronach mieszka wielu moich kuzynów — kończy opowieść Wojciech Pestka.

STANISŁAW R. ULATOWSKI



Podczas wizyty w Nowym Mieście państwo Pestka oglądali odrestaurowany strop w kinie Harmonia

REKLAMA

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O AUKCJI

Polski Holding Hotelowy sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie ogłasza aukcję na zbycie prawa własności lokalu mieszkalnego nr 19 o powierzchni użytkowej 92,10 m², położonego w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Hozjusza 12A w Olsztynie, wraz z przynależną do lokalu piwnicą o powierzchni 17,20 m², dla którego Sąd Rejonowy w Olsztynie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1O/00080579/6, wraz z udziałem 28/1000 w prawie własności gruntu oraz częściach wspólnych budynku, ujawnionych w księdze wieczystej nr OL1O/00068387/3 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Olsztynie VI Wydział Ksiąg Wieczystych.

1. Cena wywoławcza – 390.000,00 zł netto. Wysokość wadium – 19.500,00 zł. Wadium należy wpłacić w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 sierpnia 2021 r. w pieniądzu (waluta: polski złoty) na konto: Polski Holding Hotelowy sp. z o.o., nr 20 1020 1042 0000 8602 0437 7248 z zaznaczeniem w tytule przelewu: „Aukcja lokal Hozjusza 12 A nr 19 w Olsztynie”.
2. Wysokość postąpienia będzie wynosić 5.000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych). Warunkiem ważności postępowania jest zaoferowanie przynajmniej przez jednego oferenta jednego postąpienia ponad cenę wywoławczą.
3. Licytacja odbędzie się w siedzibie hotelu Kopernik w Olsztynie, przy alei Warszawskiej 39 w dniu 10 sierpnia 2021 r. o godzinie 13.00.
4. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia – strony internetowe: <https://phh.pl>, <https://www.gov.pl/web/aktywa-panstwowe/sprzedaz-aktywow-trwalych>.
5. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: tel. +48 22 264 64 64, 664 125 249, e-mail: biuro@phh.pl, adres strony www.phh.pl.

Lato z poezją i muzyką

NA MAZURACH || Tradycyjnie, w każde wakacje, znani artyści polskich scen występują w sercu Puszczy Piskiej. W muzeach: K. I. Gałczyńskiego w Praniu oraz Michała Kajki w Ogródku trwa sezon artystyczny. Kto wystąpi w nadchodzący weekend?

W miniony weekend sezon artystyczny w Leśniczówce Pranie poezją Tadeusza Różewicza z tomu „Matka odchodzi” otworzyli Maja Komorowska z Łukaszem Borkowskim. Towarzyszyła im muzyka w wykonaniu Anny Wandtke (skrzypce, fortepian) i Sebastiana Wypycha (kontrabas, elektronika). W Ogródku natomiast klimatycznym koncertem do krainy mazurskiej poezji ludowej zaprosiła publiczność Nina Nu i towarzyszące jej muzyczne trio: Alicja Wysocka,

Wiesław Wysocki i Andrzej Wysocki. Jakie atrakcje czekają widzów w nadchodzący weekend?

LEŚNICZÓWKA PRANIE

Sobota, 17 lipca, godz. 18.00
Recital Anny Serafińskiej

Artystka wraz z zespołem w składzie: Rafał Stępień - fortepian, Paweł Pańta - gitara basowa i Cezary Konrad - perkusja zaśpiewa piosenki Agnieszki Osieckiej i Jonasza Kofty w jazzowych aranżacjach.

Anna Serafińska jest laureatką m. in. I nagrody oraz nagrody publicz-



Fot. Marek Tuszkowski

Sezon artystyczny w Praniu poezją T. Różewicza z tomu „Matka odchodzi” otworzyli Maja Komorowska z Łukaszem Borkowskim

ności na międzynarodowym konkursie dla wokalistów jazzowych Shure Montreux Jazz Voice Competition 2004 oraz tytułu Lady Summertime podczas międzynarodowego konkursu wokalistów jazzowych w Hammenlinie (2006). Zajmuje się wszystkimi odcieniami wokalistyki jazzowej i jej pokrewnymi – od standardów w ich klasycznym brzmieniu po współczesne formy muzyczne. Ukończyła Wydział Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach gdzie jako pierwsza w Polsce uzyskała tytuł doktora w dziedzinie śpiewu rozrywkowego. W swoim dorobku ma 6 albumów solowych, w tym najnowszego „Anna Serafińska Chopin Trio”.

Niedziela, 18 lipca, godz. 17.00

W cyklu koncertów Muzyka u Gałczyńskiego poezja K. I. Gałczyńskiego i T. Różewicza w interpretacji Grażyny Barszczewskiej.

Oprawa muzyczna: Cracow Golden Quintet (Natalia Jarząbek - flet, Damian Świst - obój, Tomasz Sowa - klarnet, Małgorzata Wygoda - fagot, Konrad Gołda - waltornia) w utworach: W. Kilara - Kwintet na instrumenty dęte, J. Iberty - Trois pieces breves, J. Świdra - Mini - Quintetto.

OGRÓDEK, MUZEUM MICHAŁA KAJKI

W niedzielę, 18 lipca, na ogródkowej scenie będzie folkowo, muzycznie, energetycznie. O godzinie 16:00 organizatorzy zapraszają na koncert zespołu WoWaKin. WoWaKin to trójka młodych ludzi, którzy mieszkają w mieście, ale zakochali się w surowej muzyce mieszkańców wsi i stali się wirtuozami muzyki w starym stylu. WWK - muzyczny trójkąt: Paula Kinaszewska, Bartłomiej Woźniak i Mateusz Wachowiak prowadzą instrumentalno-wokalny flirt pełen pasji, improwizacji i zaskakujących pomysłów. Chemia między artystami zamienia się w energetyczny dialog między banjolele, skrzypcami i harmonią trójrzędową. Szalone taneczne kawałki przeplatane są gorzkimi piosenkami o przemijaniu, stracie i tęsknocie za młodością. Brzmienie tria WoWaKin raz jest surowe, szorstkie i brudne, a raz pełne słodczy i delikatności naśladującej śpiew ptaków.

OPRAC. ELŻBIETA ŻYWCZYK



Fot. Grzegorz Dawnych Mazurów (Fb)

W Ogródku wystąpiła Nina Nu i towarzyszące jej muzyczne trio Wysockich: Alicji, Wiesława i Andrzeja

REKLAMA



Gmina Stawiguda realizuje inwestycję

„Rozbudowa budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Stawigudzie”

Całkowita wartość projektu:

6.422.243,25 PLN

Wartość dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego:

3.429.989,59 PLN

Poziom dofinansowania ze środków Unii Europejskiej:

80,90%



Projekt dofinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020

DNI BISKUPCA

Od 22 do 24 lipca będą trwały Dni Biskupca — to największa letnia impreza w gminie Biskupiec. W ubiegłym roku ze względu na trwającą pandemię koronawirusa święto miasta odbyło się w ograniczonej formie — bez koncertów na dużej scenie. W tym roku jednak udało się powrócić do tradycyjnej formy świętowania. Organizatorzy zapowiadają trzy dni wypełnione atrakcjami dla dzieci i dorosłych. Na dużej scenie wystąpią artyści znani z polskiej i zagranicznej sceny muzycznej: Ingrid i Afromental. Po raz pierwszy odbędzie się w Biskupcu pokaz taneczno-muzyczny nowej formy tańca BaDaS. Jest to system taneczno-fitnessowy stworzony w Polsce przez Karola Tomczaka wykorzystujący elementy tańca towarzyskiego, ćwiczeń cardio i treningu funkcjonalnego. Idea tego tańca angażuje tancerzy towarzyskich i trenerów z klasami tanecznymi do porywania ludzi w wir tańca, jednocześnie ucząc wykorzystywać podstawowe kroki tańca towarzyskiego w salonach fitnessowych. Święto miasta to również wiele wydarzeń sportowych, gry i zabawy dla dzieci.

OLSZTYN.**Kwiatki zagrają na starówce**

MOK zaprasza bezpłatny koncert zespołu Kwiatki! Wydarzenie organizowane w ramach cyklu Młoda Polska, odbędzie się 14 lipca (środa) o 20:00 na Scenie Staromiejskiej w Olsztynie.

Kwiatki to elektropopowy zespół, który powstał w Toruniu z końcem 2017 roku. Tworzą go Ola Górska, Adam Stawicki oraz Bobo Ryszewski, który dołączył do składu w czerwcu 2020 roku. Zespół wykonuje muzykę autorską, utrzymaną w stylu r'n'b oraz popu alternatywnego. Kwiatki w październiku 2017 roku wydali epkę, która znalazła się na Liście Najlepiej Zapowiadających się Debiutów na rok 2018 przygotowanej przez Brand New Anthem. Dziś Kwiatki grają koncerty w całej Polsce. Koncert odbywa się w ramach cyklu Młoda Polska na scenie staromiejskiej. Wstęp wolny.

Młoda Polska to nowy, wakacyjny cykl MOK Olsztyn, w ramach którego odbywają się prezentacje młodych artystów. Jeszcze szerzej nieznanym, ale coraz śmielej pukającym do drzwi zasłużonej kariery. Koncert każdą środę lata o 20:00 na Scenie Staromiejskiej.

LIDZBARK WARMIŃSKI.**Poczytaj mi mamę, poczytaj mi babciu**

Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim zaprasza na warsztaty plastyczne i wspólne czytanie. Zajęcia odbędą się w ramach Festiwalu Książki i Ilustracji dla Dużych i Małych. Tym razem na wspólne czytanie Miejska Biblioteka Pedagogiczna Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim zaprasza przede wszystkim babcię, dziadków i wnuki. Inni chętni też są mile widziani. Czwartek - 15.07 – godz. 12:00 / Smoki – nie tylko obiboki.

Warsztaty plastyczne z ilustratorką, graficzką, malarką, twórczynią kultowego znaku serii „Poczytaj mi mamę” - Krystyną Michałowską.

Czwartek - 15.07 – godz. 19:00 / Poczytaj se babciu & Poczytaj se dziadku.

Czytanie w Altanie z gościem — aktorką Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie Ireną Telesz-Burczyk oraz członkiniami Stowarzyszenia

Kobiet „Miej Marzenia”. Wydarzenie dla dorosłych.

Piątek - 16.07 – godz. 12:00 / Poczytaj mi babciu & Poczytaj mi dziadku.

Czytanie w Altanie - Przeczytamy ulubione utwory z dzieciństwa. Organizatorzy zachęcają do dołączenia i podzielenia się swoim ulubionym utworem.

Ważna informacja – obowiązuje rezerwacja. Informacje i zapisy: tel. 517 262 146, mail oranzeria@lidzbarkw.pl

ŹRÓDŁO: ORGANIZATOR

OLSZTYN.**Wspomnienie o hotelu Gromada**

W ramach prezentacji ekspozycji miesiąca Miejski Ośrodek Kultury zaprasza do wspomnienia obiektów, które w przeciągu ostatniego roku zniknęły z przestrzeni

miejskiej: Hotelu Gromada, stołówki OZOS przy ulicy Kołobrzeskiej, komina w Kortowie. Miejsca, które przez lata służyły w różny sposób mieszkańcom Olsztyna i gościom naszego miasta, dziś znikają szybko i niekiedy bezrefleksyjnie. O czasach ich świetności opowie Artur Sobiela.

Ekspozat Miesiąca: Requiem dla Hotelu Gromada.

Czwartek, 15 lipca, godz. 17:00 w Zajeźdźnia trolejbusowa (MOK, park Centralny). Wstęp wolny

OLSZTYN.**HabiArJan w Parku Jakubowo**

MOK zaprasza na bezpłatny, folkowo-orientalny koncert zespołu HabiArJan! Wydarzenie odbędzie się w niedzielę 18 lipca o godz. 18:00 na scenie w Parku Jakubowo, w ramach projektu „Kultura w Parku!”, finansowanego z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Wstęp wolny.

HabiArJan powstał w kwietniu 2013 roku w Warszawie. Jest to akustyczny, multikulturowy kwintet, a muzyka, którą tworzą, jest esencją folków z różnych stron świata. Wzruszające pieśni ormiańskie, gorące hiszpańskie rytmy, afgańskie uniesienia w orientalnej skali, celtyckie harmonie, łagodne rytmy bossa nova. Utwory opowiadają o różnych ludzkich słabościach, ale także o miłości - zarówno tej szczęśliwej jak i odrzuconej. HabiArJan przybliży zwyczaje i kulturę kaukaską w krótkich opowieściach podczas koncertu.

HabiArJan tworzą: Inga Habiba – wokal, Artur Tigran Gyurjyan – gitara, wokal, Artash Sharoyan – akordeon, Gościnnie: Wojciech Lubertowicz – perkusjonalia.

EŁK.**Mazurskie Lato Kabaretowe**

Mulatka, to święto humoru i satyry, które odbywa się w Ełckim Centrum Kultury. Na terenie amfiteatru, w malowniczej scenerii pobliskiego jeziora Ełk, odbędzie się kilkudniowy maraton rozrywki. Nazwa MULATKA stanowi



skrót od Mazurskiego Lata Kabaretowego. Impreza przyciąga nie tylko mieszkańców miasta, ale także turystów. To jeden z największych przeglądów kabaretowych w Polsce.

W tym roku wystąpią takie kabarety jak Smile, Ani MruMru, Kabaret Hrabiego i Czesław Jakubiec. Natomiast na wieczorze Stand-up Comedy wystąpią Ewa Błachnio, Rafał Banaś, Bartosz Zalewski, Mieszko Minkiewicz, Tomasz Boras Borkowski, Damian Skóra, Juliusz Sipika, Filip Puzyr, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Ryszard Mazur, Piotr Przytuła, Błażej Krajewski.

Początek w czwartek, 15 lipca. Wstęp biletowany.

EŁK.**XIV Mazurskie Zawody Balonowe**

Zawody odbędą się 22-23 lipca. W tym roku, ze względu na istniejące regulacje, widzowie będą mogli jedynie podziwiać przelatujące nad Ełkiem balony i oglądać paradę baloniarzy, która przejedzie ulicami Kilińskiego, Wojska Polskiego, Pułaskiego.

Szczegółowy program imprezy. W czwartek 22 lipca ok. 19:00 – 20:30 pierwszy lot nad Ełkiem. O godzinie 22:00 ulicami Ełku przejedzie parada baloniarzy. W piątek, 23 lipca, w godz. 6:00 – 8:00 drugi lot nad Ełkiem, a wieczorem ok. 18:30 – 20:00 kolejny lot balonów. Dwa kolejne loty zaplanowano w sobotę. Rano, między 6:00 a 8:00, oraz wieczorem między 18:30 a 20:00.

Tak jak w poprzednich latach o lotach decyduje również pogoda, dlatego w każdej chwili organizatorzy mogą odwołać któryś z lotów.

Biegunka w podróży – nie daj sobie zepsuć lata

NASZ ORGANIZM || Zasadniczo biegunka sama w sobie jest schorzeniem niemiłym i uciążliwym. Jeśli dodatkowo przydarza się w podróży – świat, a już na pewno poznawanie nowego jego kawałka – mogą kompletnie stracić na kolorach i wartości.

Biegunka podróżnych to najczęstszy problem zdrowotny u turystów, szczególnie tych zwiedzających tropiki i kraje, gdzie panują złe warunki sanitarne. Przed każdą egzotyczną wycieczką warto więc poznać zasady zapobiegania oraz zwalczania jej objawów, które czasem mogą być naprawdę groźne, szczególnie u dzieci i osób starszych.

CO TO JEST I JAKIE SĄ PRZYCZYNY?

Biegunka podróżnych to zespół objawów żołądkowo-jelitowych, najczęściej związany z zakażeniem przewodu pokarmowego. Dochodzi do niego po spożyciu mikrobiologicznie zanieczyszczonych pokarmów lub napojów. W rejonach, gdzie warunki sanitarne są naprawdę kiepskie oraz w tropikach wywołuje ją infekcja bakteryjna, głównie bakterie z gatunku *Escherichia coli*, ale też bakterie *Campylobacter*, *Shigella* (ta, która powoduje czerwonkę), *Salmonella*, *Aeromonas* i *Vibrio*. Jedynie ok. 5–10 proc. przypadków wywołują zakażenia wirusowe, a kolejne 5 proc. – pasożyty. Zdarza się, że biegunka podróżnych występuje także u osób podróżujących w umiarkowanej strefie klimatycznej, w krajach rozwiniętych, w których standardy higieny są dobre.

JAK CZĘSTO WYSTĘPUJE? KTO JEST NAJBARDZIEJ NARAŻONY?

Przeciętnie w ciągu miesiąca pobytu w krajach rozwijających się na bie-



Fot. pixabay.com

W podróży trzeba przestrzegać zasad higieny oraz bezpiecznego żywienia

gunkę skarży się 20–50 proc. podróżnych. Co gorsza, zagrożenie biegunką w ostatnich kilkudziesięciu latach nie zmieniło się – i to mimo wielu działań na rzecz poprawy warunków sanitarnych. Największe ryzyko zachorowania występuje w Indiach i w państwach sąsiednich, w krajach Afryki, Azji Południowo-Wschodniej oraz Ameryki Łacińskiej. Powszechność tego problemu wśród turystów wymownie obrazują lokalne nazwy, nadawane w różnych częściach świata, jak choćby „kłatwa faraona”, „zemssta Montezumy”, „Delhi-belly” lub „galop gringo”.

OBJAWY

Dolegliwości zazwyczaj pojawiają się nagle, w ciągu pierwszych dwóch tygodni podróży. Turysta skarży się na liczne wodniste wypróżnienia, ból brzucha, a niekiedy ma także gorączkę, nudności i wymioty. Takie objawy mogą wystąpić także bezpośrednio po powrocie z podróży. Rzadziej obserwuje się stopniowe narastanie objawów biegunki. Niekiedy pojawiają się wzdęcia brzucha czy krew lub śluz w stolcu. Takie dolegliwości mogą być związane z zarażeniem pasożytniczym, np. amebą. Z kolei objawy odwodnienia to m.in. wzmożone

pragnienie, zmniejszone wydzielanie śliny i potu, przyspieszony oddech, nudności i wymioty, bóle i zawroty głowy, zmęczenie, senność i omdlenia.

W WIĘKSZOŚCI PRZYPADKÓW BIEGUNKI PODRÓŻNYCH MA CHARAKTER ŁAGODNY, A DOLEGLIWOŚCI W CIĄGU KILKU DNI USTĘPUJĄ.

Jednak niemal połowa chorych zmuszona jest do zmiany planów turystycznych lub służbowych w podróży z ich powodu.

CO ROBIĆ, GDY OBJAWY JUŻ WYSTĄPIĄ?

Większość dorosłych turystów jest w stanie poradzić sobie z objawami biegunki samodzielnie. W przypadku wystąpienia niepokojących dolegliwości, mogących świadczyć o poważnej chorobie i zagrożeniu zdrowia, należy jednak pilnie skontaktować się z lekarzem.

KONSULTACJA LEKARSKA Z POWODU BIEGUNKI PODRÓŻNYCH MOŻE OKAZAĆ SIĘ KONIECZNA RÓWNIEŻ U PODRÓŻUJĄCYCH DZIECI, TURYSTÓW W PODESZŁYM WIEKU ORAZ OSÓB PRZEWLEKLE CHORYCH, NP. NA CUKRZYCĘ LUB CHOROBY UKŁADU POKARMOWEGO.

REKLAMA



NZOZ S. SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94

- oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
- implantologia stomatologiczna
- stomatologia zachowawcza • protetyka
- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym



152120otr-A-C

Lek. med.
Artur ZALEWSKI
specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna
LANCET, Olsztyn
ul. Wojska Polskiego 39
środa 17⁰⁰–19⁰⁰
tel. rej. 89 535-72-80
po 13⁰⁰ codziennie



**SOBOTA
ZDROWO
i AKTYWNE**

152820otr-A -C

U takich turystów biegunka podróżnych w większym stopniu grozi odwodnieniem, powikłaniami lub zaostreniem przebiegu choroby przewlekłej.

Zwykle badania laboratoryjne nie są potrzebne, ale przydają się do ustalenia rozpoznania w tych rzadkich przypadkach, gdy leczenie i zastosowanie odpowiedniego leku napotyka pewne trudności.

NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB!

W każdym przypadku biegunki należy dbać o nawodnienie organizmu: wypijać duże ilości bezpiecznych pod względem mikrobiologicznym napojów, np. butelkowanej wody mineralnej albo świeżo przegotowanych płynów. Można również zastosować doustne preparaty nawadniające zawierające glukozę i elektrolity (sole mineralne), które organizm podczas biegunki traci. W takie środki, w postaci saszetek z proszkiem do rozpuszczenia w wodzie, warto zaopatrzyć się jeszcze przed podróżą. W razie potrzeby w wielu krajach rozwijających się są one dostępne w miejscowych aptekach — farmaceuta należy prosić o ORS (oral rehydration salts).

Z wyjątkiem groźnych objawów wymienionych powyżej oraz innych szczególnych sytuacji, np. podróży w okresie ciąży — dorośli mogą łagodzić dolegliwości biegunkowe samodzielnie stosując leki hamujące perystaltykę jelitową. W krajach rozwijających się i w tropiku najlepsze efekty daje połączenie takich środków z antybiotykiem. Antybiotyk powinien przed wyjazdem dobrać lekarz, stosownie do wrażliwości bakterii najczęściej wywołujących biegunkę w rejonie planowanej podróży. Zwy-



Biegunka podróżnych to zespół objawów żołądkowo-jelitowych, najczęściej związany z zakażeniem przewodu pokarmowego

kle w tym celu zaleca się pełnoletnim turystom cyprofloksacynę (lub inne antybiotyki z tej samej grupy farmakologicznej), azytromycynę lub ryfaksyminę. Łączne użycie leków hamujących perystaltykę jelitową i właściwych leków przeciwbakteryjnych umożliwia szybkie wyleczenie. Objawy biegunki ustępują wówczas nawet w ciągu jednej doby. Turysta, który chciałby wyposażać swoją apteczkę podróżną w leki przeciwbiegunkowe, może otrzymać zalecenia dotyczące ich stosowania podczas konsultacji w poradni medycyny podróży.

CZY CAŁKOWITE WYLECZENIE JEST MOŻLIWE?

Objawy biegunki najczęściej całkowicie ustępują w ciągu kilku dni lub jeszcze wcześniej — po zastosowaniu odpowiedniej terapii.

GŁÓWNĄ PRZYCYNĄ PRZEDŁUŻAJĄCEJ SIĘ BIEGUNKI PODRÓŻNYCH SĄ ZARAŻENIA PIERWOTNIAKAMI, KTÓRE WYMAGAJĄ SZCZEGÓLNEGO POSTĘPOWANIA LEKARSKIEGO I LECZENIA PRZECIWPASOŻYTNICZEGO.

W takich sytuacjach konieczna jest diagnostyka laboratoryjna, w tym badania mikroskopowe kału, a niekiedy także specjalistyczne badania krwi. W rzadkich przypadkach obserwuje się przewlekłe powikłania biegunki podróżnych, czyli choroby takie, jak reaktywne zapalenie stawów lub poinfekcyjny zespół jelita drażliwego. Często objawy tych

chorób utrzymują się i to mimo zwalczania odpowiedzialnych za biegunkę drobnoustrojów.

PROFILAKTYKA NAJLEPSZA

Podstawowym sposobem zapobiegania biegunce podróżnych jest przestrzeganie zasad higieny oraz bezpiecznego żywienia.

W CELU OCHRONY PRZED ZAKAŻENIAMI POKARMOWYMI W PODRÓŻY DO KRAJÓW O ZŁYCH WARUNKACH SANITARNYCH ZALECANE SĄ SZCZEPIENIA PRZECIWKO WIRUSOWEMU ZAPALENIU WĄTROBY TYPU A (WZW TYPU A), DUROWI BRZUSZNEMU, POLIOMYELITIS ORAZ CHOLERZE.

Szczepionka zabezpieczająca przed typową bakteryjną biegunką podróżnych jednak nie istnieje. Częściową odporność przed zachorowaniem na biegunkę wywołaną przez niektóre szczepy E. coli zapewnia doustna szczepionka przeciwko cholerze.

W wyjątkowych sytuacjach lekarz może zalecić krótkoterminową profilaktykę biegunki w podróży przy użyciu leków przeciwbakteryjnych. Dotyczy to zwłaszcza osób z chorobami przewlekłymi, których objawy mogą ulec pogorszeniu z powodu biegunki. Farmakologiczną profilaktykę biegunki podróżnych zalecana się także u osób, u których łatwiej dochodzi do zakażeń przewodu pokarmowego, np. z powodu przyjmowanych na co dzień określonych leków. Nie jest to jednak rozwiązanie polecane rutynowo i przed wyjazdem wymaga konsultacji lekarskiej.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

REKLAMA

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYL I TĘNIC
• diagnostyka • leczenie zachowawcze
• skleroterapia żyłaków
• laserowe leczenie żyłaków!!!
• leczenie operacyjne żyłaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

152520otr-A -C

dr n. med. **MACIEJ BIERNACKI**
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
•chirurgia ogólna •chirurgia onkologiczna
•żylaki •przepukliny •usuwanie drobnych zmian skórnych •leczenie chorób piersi
•leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

156020otr-A-G

CENTRUM REHABILITACJI NIEBIESKI HAMAK
dr n. med. Agnieszka Biernacka
Specjalista rehabilitacji medycznej:
■ konsultacje rehabilitacyjne dzieci i młodzieży
■ diagnostyka neurorozwojowa niemowląt
Informacja i rejestracja codziennie w godzinach 9:00-19:00 pod nr telefonu
665-282-412
Olsztyn, ul. Leśna 2

151120otr-a-M

Dr n. med. **Piotr Malinowski** Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
Dr n. med. **Dariusz Michalik** Specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej
Dr n. med. **Jacek Nowak** Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
Prywatna poradnia Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej oraz Chorób Naczyń
pn.-pt. 16.30-18.30
Rejestracja telefoniczna: 89-534 23 33 w godz. 10.00-18.00
Adres: Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6 „PANTAMED”

207019otr-a-O

Szpitala wracają do normalności

NOWA FALA || Szpitale covidowe wracają do normalnej pracy. Doświadczenia z pandemii wykorzystują do lepszego zarządzania, inwestycji i przygotowań do czwartej fali pandemii. W Polsce od początku pandemii COVID-19 nowym patogenem zarażyło się prawie 2,9 mln osób, z których ponad 75 tys. zmarło.

Choć rząd szykuje się do jesiennej, czwartej fali pandemii, w całej Polsce od kilku tygodni szpitale covidowe powoli wracają do normalnej pracy. Część placówek boryka się jednak z problemami w tym powrocie, związanymi m.in. z ponownym przedstawieniem działalności, pozyskaniem specjalistycznej kadry czy rosnącymi kosztami. Dla wielu z nich dotychczasowe doświadczenia pandemii były nie tylko wyzwaniem, lecz także ważną lekcją, z której wyciągnęły wnioski na przyszłość. Dzięki temu poprawiły zarządzanie, wprowadziły nowe procedury i dokonały inwestycji.

W Polsce od początku pandemii COVID-19 nowym patogenem zarażyło się prawie 2,9 mln osób, z których ponad 75 tys. zmarło. W czwartek Ministerstwo Zdrowia poinformowało o wykryciu 93 nowych zakażeń i 19 zgonach. W szpitalach przebywa ok. 500 chorych z COVID-19, z czego 76



Część placówek boryka się z problemami w powrocie do normalnego funkcjonowania

pacjentów jest podłączonych do respiratorów. W skali całego kraju dla zakażonych przygotowane są 7084 łóżka covidowe i 706 respiratorów.

W Polsce od połowy maja statystyki koronawirusowe maleją, ale w całej Europie szerzy się wariant Delta. Najwięcej zakażeń odnotowuje się w tej chwili w Wielkiej Brytanii. Mię-

dzy innymi dlatego rząd przestrzega przed czwartą falą pandemii i już kreśli scenariusze awaryjne na wypadek wzrostu zachorowań jesienią, na przełomie września i października.

Jednocześnie w całej Polsce od kilku tygodni szpitale covidowe powoli wracają do normalnej pracy: przyjmują pacjentów z innymi schorzeniami, przy-

wracają planowane zabiegi i zezwalają na odwiedzin chorych, choć wiele placówek uzależnia je m.in. od szczepień. Liczba wykonanych szczepień w kraju przekroczyła już 30 mln, a w pełni zaszczepionych jest ponad 14,5 mln osób.

Po kilkunastu miesiącach działania jako szpitale covidowe część placówek boryka się w tej chwili z problemami w powrocie do normalnego funkcjonowania. Z wielu odeszli specjaliści, np. chirurdzy czy dermatolodzy, którzy w czasie pandemii znaleźli inne miejsce pracy, wskutek czego kliniki i oddziały mają teraz problemy kadrowe. Bolączką są też finanse. Przytaczane przez NIL dane Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych na podstawie deklaracji 50 szpitali pokazały, że praktycznie wszystkie odnotowały w pandemii wzrost zobowiązań. To oznacza, że placówki poniosły duże koszty walki z koronawirusem.

ŹRÓDŁO: NA PODSTAWIE NEWSERIA.PL

Podszywają się pod inne nowotwory

Rozpoznanie rzadkiego typu guzów trwa średnio ponad cztery lata. Problemem są nieoczywiste objawy imitujące popularne w społeczeństwie choroby.

Guzy neuroendokrynne (NET) to rzadkie i bardzo nietypowe nowotwory, które lubią „podszywać się” pod inne choroby. W efekcie pacjenci latami leczą się np. na astmę, nerwicę albo zespół jelita drażliwego, a w tym czasie guz się rozrasta. Jego rozpoznanie jest bardzo trudne nawet dla doświadczonych specjalistów, średnio zajmuje aż 52 miesiące. Dlatego lekarze podkreślają, że wiedzę o tym typie nowotworów trzeba rozpowszechniać, bo szybka diagnoza to lepsze rokowania, a nierzadko też szansa na całkowite wyleczenie.

– Guzy neuroendokrynne to nowotwory trochę inne niż wszystkie. Przede wszystkim pochodzą z układu komórek neuroendokrynnych i najczęściej wydzielają hormony odpowiedzialne za szereg objawów. Stąd pacjenci często trafiają właśnie do endokrynologów, bo ich choroba jest związana z hormonami – mówi prof. dr hab. n. med. Beata Kos-Kudła, kierownik Kliniki Endokrynologii i Nowotworów Neuroendokrynnych, Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego im. prof. K. Gibińskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

– Jednym z najczęstszych nowotworów neuroendokrynnych jest rakowiak, który daje objawy spowo-

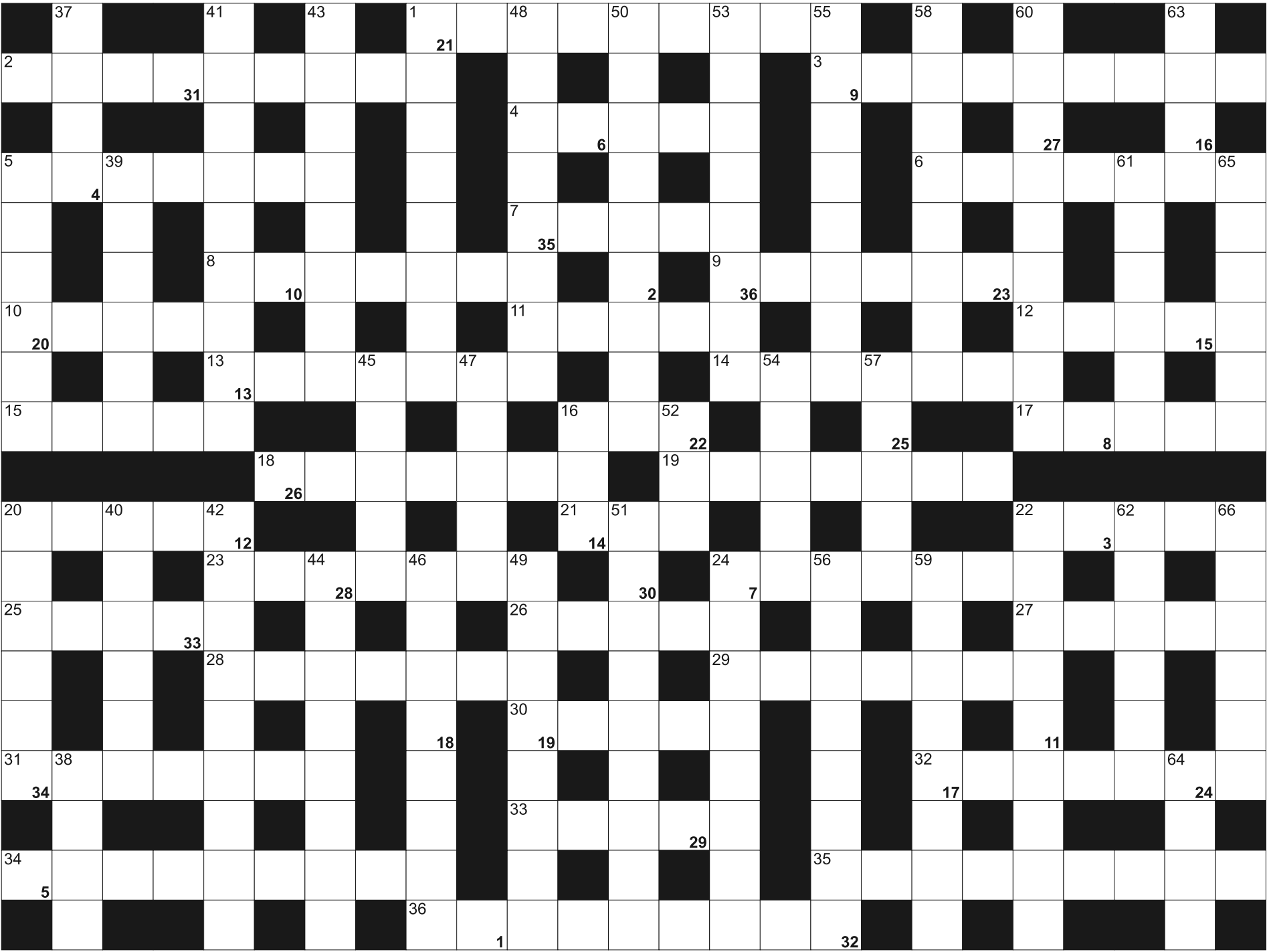
dowane nadmiernym wydzielaniem serotoniny. Pacjent skarży się na uciążliwe biegunki, uderzenia gorąca, objawy flush (napadowe zaczerwienienie twarzy – red.) i szereg innych, niecharakterystycznych objawów, np. skurcze oskrzeli, dolegliwości bólowe brzucha czy dolegliwości układu sercowo-naczyniowego – wymienia prof. Beata Kos-Kudła. – Inny częsty guz to insulinoma, który wydziela insulinę i powoduje duże spadki glukozy we krwi, na co wrażliwy jest zwłaszcza mózg. Dlatego pacjenci mogą mieć przy tym zaburzenia świadomości, czasami prowadzące nawet do utraty przytomności. Trafiają zatem do neurologów czy psychiatrów, podejrzewa się u nich padaczkę.

Często zdarza się też, że chorzy bagatelizują objawy (ból brzucha, biegunki, problemy gastryczne itd.), przez co trafiają do lekarza już w zaawansowanym stadium choroby, kiedy pojawiają się przerzuty – głównie do wątroby. Statystycznie u ok. 60 proc. pacjentów choroba rozpoznawana jest dopiero w stadium przerzutami.

Statystycznie nowotwory neuroendokrynne występują najczęściej u osób między 50. a 60. rokiem życia. Należą do chorób rzadkich, ale częstotliwość ich występowania rośnie. – W Rejestrze Nowotworów Neuroendokrynnych, który prowadzimy, mamy w tej chwili ok. 4 tys. pacjentów – mówi prof. Beata Kos-Kudła.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36						

POZIOMO: 1) najwyższy szczyt łańcucha górskiego Ural; 2) leczniczo ugniatą ciało; 3) region Włoch z Mediolanem; 4) zwiżane na jachcie; 5) pododdział lotnictwa; 6) najemca mieszkania; 7) twardy metal, V; 8) durszlaki; 9) krawędź drogi; 10) owoc z czerwonym miąższem; 11) ustrój z absolutną władzą cara; 12) duże miasto na Florydzie; 13) fortepianowy przycisk; 14) słynna chilijska pustynia; 15) choroba przenoszona przez komary; 16) rzeka w Beninie, Burkina Faso, Togo i Ghanie; 17) mieszkają w Izraelu; 18) niezmiernie dal; 19) niejeden w szafie; 20) Małgorzata dla przyjaciół; 21) cyganka z "Chaty za wsią" Kraszewskiego; 22) szachy, boks i pływanie; 23) z jej ikry czarny kawior; 24) przyjęcie dla uczczenia jakiejś osoby; 25) Carl, założył zakłady optyczne w Jenie; 26) do chmurzenia i pukania; 27) perkusista

"The Beatles"; 28) wióry drzewne; 29) komórki nerwowe; 30) ponoc wszystkie prowadzą do Rzymu; 31) największe miasto w Kanadzie; 32) smaczliwka; 33) olejowa lub zupy; 34) siostry z klasztoru; 35) w martwym punkcie lub korku; 36) styl w sztuce nawiązujący do antyku
PIONOWO: 1) miasto zniszczone bombą atomową; 5) Gierek i Stachura; 16) kuzynka pszczoły; 20) towarzyszy błyskawicy; 22) bracia ojca; 24) jeden z zimnych ogrodników; 37) czerwona planeta; 38) deszcz lub śnieg; 39) orłoryb, ryba morska; 40) narzędzie wiertnicze; 41) uprawia dżudo; 42) zawsze trzeźwo patrzy na świat; 43) państwo z Reykjavikiem; 44) nauka o przyrodzie; 45) morska jednostka prędkości; 46) potocznie o uniwersytecie; 47) hebel; 48)

Tadeusz, autor "Kartoteki"; 49) zwiększona kwasowość krwi, kwasica; 50) człowiek wynaturzony, zwyrodnialec; 51) "Narcyz i ..." powieść Hermanna Hessego; 52) gatunek wierzy; 53) krótka, dowcipna historyjka; 54) ósma litera alfabetu greckiego; 55) graniczy z Nigrem, Mali i Marokiem; 56) oficjalna waluta Bhutanu; 57) zimowy but lub grzyb; 58) koza karmiąca swym mlekiem Zeusa; 59) dawniej separatka; 60) zdobienie kawałkami kamieni, metalu i drewna; 61) księga judaizmu komentująca Torę; 62) owadzie nogi; 63) ... d'Italia, słynny wyścig kolarski; 64) ryje ziemię w lesie; 65) na przynętę dla wędkarzy; 66) największe miasto północnej Norwegii

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

☎ tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

☎ tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

☎ tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

☎ tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

☎ tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

☎ tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

☎ tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

☎ tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

☎ tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

PRACA

dam pracę

HYDRAULIKA i pomocnika hydrau-
lika, 794-122-559

KIEROWCA CE, 503-103-703

MURARZY, 667-947-124

NAPRAWA kempingów, 503-103-
703

PANIE do sprzątania na cały etat
2500zł/miesięcznie na rękę, praca
na Jarotach dzwonić do godz. 19.00
praca stała lub inne ustalenia. 725-
368-383, 508-030-968, 885-590-001

POMOCNIKA dla elektryka, 505-
783-503

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-
947-124

PRACOWNIKA na budowę, 501-
464-840

SPRZEDAWCZYNIE do sklepu
spożywczego zatrudnię, 500-045-
410

ZATRUDNIĘ malarzy, szpachlarzy,
pracowników ogólnobudowlanych,
wykwalifikowanych pomocników,
tel. 607-034-852

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym. Zakwaterowanie, wyżywienie
+ pensja, 602-724-745

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

WYKOŃCZENIÓWKA, 793-164-163

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe,
konsumpcyjne.Tel.606-505-511

Pani Sędzi

Beacie Łożyńskiej-Motyce

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

ukochanego Brata

składają pracownicy, sędziowie i sędziowie w stanie spoczynku
IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
Sądu Okręgowego w Olsztynie

271921opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi

lek. Ryszarda Zwierzyńskiego Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

272521opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
wieloletniego Pracownika Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie

Pana Doktora Ryszarda Zwierzyńskiego

Składamy wyrazy współczucia

C całej Rodzinie oraz Bliskim

Dyrektor oraz Pracownicy
Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie

272021opb1-A-G

Dorotce Dorosz

wyrazy szczerego współczucia,
głębokiego żalu i słowa otuchy
z powodu śmierci

ukochanego Taty

składają koleżanki i koledzy
z Wydziału WAP

271321opb1-a-M

Andrzejowi Podgródnemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy
z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

271521opb1-a-M

Koledze Andrzejowi Szmigiel wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają
Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z Browaru Kormoran

271721opb1-A-G

Panu Notariuszowi

Bolesławowi Piotrowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają Rada Izby Notarialnej w Białymstoku
oraz koleżanki i koledzy notariusze
z Izby Notarialnej w Białymstoku

272621opb1-a-M

Panu Romanowi Bonisławskiemu

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
oraz szczere kondolencje z powodu śmierci

Taty

składają
Koleżanki i Koledzy
z Zakładu Opon Ciężarowych Michelin Polska w Olsztynie

272121opb1-A-G

Panu Ryszardowi Kornowskiemu

Prezesowi

Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Olsztynku,
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy
z Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Olsztynku
oraz Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej

273021opb1-A-G

61617opb1-AH-K

GAZETA OLSZTYŃSKA

pożegnania.net

Wyraź swój żal
i zapal wirtualną świeczkę



mp-otbr-6791a-M

Zawiadamiamy, że 11 lipca 2021 r. w wieku 72 lat zasnął w Chrystusie z wiarą i nadzieją życia wiecznego nasz Brat, Szwagier i Wujek

ś. † p. Robert Jarmul

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 lipca 2021 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach. Pograżona w smutku rodzina

2732210pb1-a-M

*Serce two, Mamo, najwierniej kochało,
Dla innych żyło i za nich cierpiało.
Niechże już spocznie serce strudzone,
spokojeś wiecznym wynagrodzone...*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 lipca 2021 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Mama, Teściowa,
Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p.

Jadwiga Wołoszyn

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 15 lipca 2021 r. (czwartek) o godz. 13.30 mszą św. żałobną w kościele pw. Miłosierdzia Bożego przy ul. Barcza. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Pograżona w bólu i żałobie rodzina

2710210pb1-B-G

Z chrześcijańską nadzieją
na życie wieczne w niebie
zawiadamiamy, że 13 lipca 2021 r. odszedł
Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Antoni Anielski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 15 lipca 2021 r. o godz. 10.30 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Bartągu. Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia rodzina

2729210pb1-A-G

*Pokój Ci wieczny w cichej krainie, gdzie ból nie sięga,
gdzie łza nie płynie, gdzie tylko słychać Boga głos serdeczny:
Pokój Ci wieczny...*

Zawiadamiamy, że 10 lipca 2021 r. odeszła od nas na zawsze, przeżywszy 88 lat, nasza kochana Żona, Mama i Babcia

ś. † p.

Olga Wołowik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 lipca 2021 r. o godz. 9.45 w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd wyruszymy do cerkwi pw. Opieki Matki Bożej przy al. Wojska Polskiego 38 na mszę świętą żałobną. Pochowanie na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Rodzina

2722210pb1-A-G

*Jest taka chwila, o której myślimy, która na pewno nadejdzie,
ale zawsze nie w porę, zawsze za wcześnie...*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 lipca 2021 r. odszedł od nas nasz ukochany
Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.

Piotr Łożyński

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 21 lipca 2021 r. o godz. 11.30 pożegnaniem w kaplicy przy kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Jonkowie. O godz. 12.00 rozpocznie się msza św. żałobna, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach. Pograżona w wielkim smutku i żalu rodzina

2728210pb1-A-G

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Andrzeja Oltuszewskiego

Burmistrza Ornety w latach 1994-1998, 2006-2010, Członka Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Członka Zarządu Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich.

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają

Daniel Zadworny Wójt Gminy Dywity Agnieszka Sakowska-Hrywniak Przewodnicząca Rady Gminy Dywity

2718210pb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci wieloletniego pracownika

Piotra Łożyńskiego

kierownika Dziennego Domu Pomocy Społecznej „Nasza Chata”.

Z wyrazami szczerzego współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłego
Dyrekcja i Pracownicy MOPS w Olsztynie

2733210pb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00 • na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00 • na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5 Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne tel. 55-236-18-02
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

289190pb1-C-K

Rodzinie i Przyjaciołom
Krzysztofa Ryszarda Stadnickiego
wyrazy głębokiego współczucia składają
Zespół Służby Technicznej Michelin Polska Sp. z o.o.

2723210pb1-a-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-a-K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M

Siatkarski alfabet trenera Andrzeja Grygołowicza (cz. 1)

SIATKÓWKA || Z olsztyńskim AZS, a konkretnie z akademicką siatkówką, Andrzej Grygołowicz jest związany od... 61 lat. Z tego powodu poprosiliśmy go o przypomnienie zawodników i trenerów, którzy szczególnie zapisałi się w historii klubu z Kortowa.

Olsztyński AZS to najbardziej utytułowany klub Warmii i Mazur, któremu właśnie stuknęło 70 lat. Jestem z nim związany od 1960 roku - najpierw jako zawodnik, a potem jako działacz i trener. Przez te wszystkie lata przez AZS przewinęły się setki zawodników, szkoleniowców i działaczy, były sukcesy i porażki, a po 50 latach siatkówka w Kortowie podzieliła się na amatorską i profesjonalną. Obecny kształt akademickiej siatkówki w Olsztynie jest oparty na wzajemnej współpracy jednej i drugiej, myślę, że z obopólną korzyścią.

NINIEJSZY ALFABET ZAWIERA MOJE WSPOMNIENIA O NIEKTÓRYCH BOHATERACH TEGO CZASU, NATOMIAST JEŚLI KOGOŚ POMINAŁEM, TO Z GÓRY PRZEPRASZAM, ALE GAZETA NIE JEST Z GUMY I WSZYSTKIEGO NIE POMIEŚCI.

Adamowicz Zdzisław (ur. 5 września 1957) - karierę siatkarską zaczął w 1970 roku w olsztyńskiej Juwenii, po czym po czterech latach przeszedł do AZS, w którym występował do 1983 roku. Tuż po zmianie barw klubowych został wicemistrzem Polski juniorów Szkolnego i Akademickiego Związku Sportowego.

Początkowo w AZS grał w drugim zespole (II liga), by w 1977 roku awansować do ekstraklasy. Rok później zdobył mistrzostwo, a w 1980 roku wicemistrzostwo Polski. Poza tym jest dwukrotnym brązowym medalistą MP (1982 i 1983), a na swoim koncie ma też Puchar Polski (1982) oraz drugie miejsce w europejskim Pucharze Zdobywców Pucharów (1978). W 1981 roku wziął także udział w uniwersjadzie w Bukareszcie. Dwa lata później odszedł do Resovii, z którą zdobył brązowe medale MP (1987 i 1988) oraz Puchar Polski (1987).

W latach 1979-83 Zdzisław Adamowicz wystąpił 26 razy w reprezentacji Polski.

Baranowicz Wojciech (ur. 25 stycznia 1954) - wychowanek Lechii Tomaszów Mazowiecki. W 1973 roku przybył na studia do Kortowa i rozpoczął grę w AZS. W tym samym roku zadebiutował w akademickiej reprezentacji Polski, która na uniwersjadzie zajęła czwarte miejsce, a Wojtek został wyróżniony jako najlepszy zawodnik młodego pokolenia.



Fot. archiwum klubu

W latach 1973-78 w barwach AZS zdobył pięć medali MP - dwa złote (1976, 1978), dwa srebrne (1974, 1977) i brązowy (1975). Poza tym zajął drugie miejsce w Pucharze Zdobywców Pucharów.

W 1978 roku - po skończeniu wydziału technologii żywności - przeniósł się do Gwardii Wrocław, z którą wywalczył trzy tytuły mistrzowskie (1980, 1981, 1982), dwa wicemistrzostwa (1983, 1984) i Puchar Polski (1981).

Pierwszymi międzynarodowymi sukcesami Baranowicza były srebrny (1971) i brązowy (1973) medal mistrzostw Europy juniorów. W 1976 roku - tuż przed igrzyskami olimpijskimi w Montrealu - trafił do reprezentacji seniorów, ale na olimpiadę ostatecznie nie pojechał. Odpadł na ostatniej prostej (razem z kolegą klubowym Stanisławem Iwaniakiem), bo nie pasował do koncepcji taktycznej trenera Huberta Wagnera. Cztery lata później Baranowicz zagrał w mistrzostwach świata, które Polacy zakończyli na szóstym miejscu. W sumie w latach 1976-83 w biało-czerwonych barwach wystąpił 62 razy.

Od 1984 do 1986 roku występował w drugoligowej włoskiej drużynie Valeo Mondovi. Obecnie tradycje siatkarskie podtrzymuje jego syn Michele, również rozgrywający (od 15 października 2020 roku występuje w drużynie Gas Sales Bluenergy Piacenza, a w sezonie 2010/11 był zawodnikiem Asseco Resovii Rzeszów).

WOJTEK BYŁ UTALENTOWANYM ROZGRYWAJĄCYM, ALE JEGO MOCNĄ STRONĄ BYŁY TAKŻE PRZYJĘCIE I ATAK. NIESTETY, DELIKATNA KONSTRUKCJA FIZYCZNA POWODOWAŁA OBAWY PRZED ZBYTNIM WYSIŁKIEM FIZYCZNYM. CÓŻ, UTALENTOWANI TAK CZĘSTO MAJĄ...



Fot. fivb.org

Bąkiewicz Michał (ur. 22 marca 1981) - w szkole podstawowej w Piotrkowie Trybunalskim z równym zapałem grał w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę. Ostatecznie postawił na tę ostatnią - siatkarską formę najpierw szlifował w SMS Rzeszów, po czym w 1996 roku trafił do Spaly. W tym samym roku - jako kadet - został srebrnym medalistą mistrzostw Polski i zajął trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

W latach 2000-03 grał w Częstochowie (trzy srebrne medale MP), kolejny sezon spędził w Skrze Bełchatów, po czym w 2004 roku podpisał kontrakt z olsztyńskim AZS, z którym zdobył srebrny medal (2005) i dwa brązowe krążki mistrzostw Polski (2006, 2007). W 2007 roku przeniósł się do Bełchatowa, gdzie grał do 2013 roku. W tym czasie ze Skrą czterokrotnie został mistrzem Polski (2008, 2009, 2010, 2011), dwukrotnie klubowym wicemistrzem świata (2009, 2010), poza tym był srebrnym (2012) i brązowym (2008, 2010) medalistą Ligi Mistrzów.

205 razy wystąpił w reprezentacji Polski, z którą zdobył mistrzostwo Europy (2009), wicemistrzostwa świata (2006) i brązowy medal Ligi Światowej (2011). Olimpijczyk z Aten (2004), gdzie Polacy zostali sklasyfikowani na 5. miejscu (w ćwierćfinale przegrali 0:3 z Brazylią).

W jego życiu jest kilka powrotów. I tak w 2013 roku Michał powrócił do AZS Częstochowa, gdzie z powodu kontuzji zakończył karierę, a cztery lata później przeniósł się do SMS Spala, gdzie kiedyś był uczniem, a po latach został szkoleniowcem.

MICHAŁ DAŁ SIĘ POZNAĆ JAKO SKROMNY, SYMPATYCZNY I ZAWSZE UŚMIECHNIĘTY CZŁOWIEK. NIESTETY, BYŁ TRAPIONY PRZEZ KONTUZJE, KTÓRE ELIMINOWAŁY GO Z WIELKICH IMPREZ SPORTOWYCH. DOCENIAŁ WARTOŚĆ METALI MEDALI, ALE JEGO NAJWIĘKSZYM OSIĄGNIĘCIEM BYŁ POWRÓT DO PEŁNEJ SPRAWNOŚCI PO PROBLEMACH Z ZAKRZEPAMI.

Michał zawsze wierzył w pracę i jej sens. Miał przy tym zasadę - „jeśli coś robię, to staram się to robić dobrze”, a poza tym lubił grać w karty i... wysyłać sms-y.

Bielmacz Jan (ur. 24.06.1950) - pseudonim „Szpara”. Piłkę nad siatką zaczął przebiegać podczas nauki w szkole podstawowej w Kisielinie (wioska pod Zieloną Górą). Do sportu zachęcił go miejscowy... ksiądz proboszcz, który po każdej mszy chodził z chłopakami pograć w siatkówkę. W Technikum Rolniczym w Szprotawie wolny czas spędzał na



Fot. archiwum klubu

boisku koszykówki, ale nie zapomniał o siatkówce, grając w miejscowej Sprotavii. Jego szkoła wygrała spartakiadę wojewódzką w Zielonej Górze, no i tam został zauważony przez Zbyszka Biłata, siatkarza AZS. W efekcie w 1969 roku Bielmacz rozpoczął studia na Wydziale Rolnym ART Olsztyn, bo... lubił grzebać w ziemi i grać w siatkówkę.

Jednak początki Janka w Olsztynie były bardzo trudne, bowiem w porównaniu do nowych kolegów spod siatki prezentował się - jak sam określał - niczym czereśniak amator. Dlatego często trenował indywidualnie, niekiedy nawet osiem godzin dziennie! No i po roku grał w drugim zespole, aż w końcu trafił do pierwszego. W ekstraklasie zadebiutował w 1970 roku w meczu z Legią, w którym wchodził na zmiany. Dzięki ogromnej pracy nadrabia zaległości, przede wszystkim techniczne, trzykrotnie zdobywa Puchar Polski (1970, 1971, 1972), nic więc dziwnego, że w 1972 roku ociera się o kadrę narodową przygotowującą się do igrzysk w Monachium. Jednak Bielmacz na własną prośbę zrezygnował z walki o olimpijską przepustkę, stawiając naukę na pierwszym miejscu!

Niestety, w 1973 roku sportowa kariera Janka stanęła nad przepaścią, bowiem podczas koszykarskich mistrzostw Akademii Rolniczych nabił się kontuzji ręki (niebezpieczny skrępek tętniczy). W szpitalu na Mariańskiej usłyszał straszną diagnozę - amputacja ręki! Całe szczęście doktor Pimpicki skierował go do kliniki w Gdańsku, no i po trzech tygodniach okazało się, że... wszystko

jest w porządku. Powrócił więc do olsztyńskiego szpitala na rehabilitację, gdzie zalecano mu odpoczynek, ale Janek ukradkiem wymykał się do przyszpitalnego parku, gdzie z ręką na temblaku robił sobie przebieżki.

JANEK NIE DAWAŁ ZA WYGRANĄ I GDY POWRÓCIŁ DO ZESPOŁU, TO NA TRENINGACH ATAKOWAŁ... ZDROWĄ LEWĄ RĘKĄ. NO I W KOŃCU ZACZĄŁ GRAĆ W DRUGIM ZESPOLE, W TYM CZASIE OCZYWIŚCIE CHODZIŁ NA STUDIA I DODATKOWO ĆWICZYŁ Z LEKKOATLETAMI.

Któregoś razu podczas zgrupowania lekkoatletycznej kadry Polski Janek pobiegł razem z czterystumetrowcami i chociaż biegł boso i z ręką na temblaku, to przegrał dopiero w końcówce! Widząc to, trener kadry od razu zaproponował mu wyjazd do Warszawy, by rozpoczął treningi lekkoatletyczne w klubie Skra. Siatkówka jednak zwyciężyła...

Podczas pobytu w Olsztynie, czyli w latach 1969-76, zdobył dwa złote medale mistrzostw Polski (1973, 1976), dwa srebra (1972, 1974) i dwa brązy (1971, 1975). Poza tym z AZS zdobył trzy Puchary Polski (1970, 1971, 1972).

Po skończeniu studiów wyjechał do Holandii, gdzie zaliczył jeden sezon w ekstraklasie, a następnie osiadł w Czechosłowacji, gdzie pod Pragę pracuje w swoim zawodzie, prowadząc plantację krzewów i drzew owocowych.



ANDRZEJ GRYGOŁOWICZ

KS Łęgajny: po **B** teraz trzeba powiedzieć **A**

PIŁKA NOŻNA || KS Łęgajny po 16 latach gry na B-klasowych boiskach wreszcie wywalczył awans do klasy A. Przy okazji okazało się, że ten podolsztyński klub, który wczoraj wznowił treningi, jest lepszy od... Herthy Berlin i Górnika Zabrze!

Przez 16 lat spędzonych w klasie B klub z Łęgajn tylko raz otarł się o awans - trenerem zespołu był wówczas Sylwester Wylupski, były bramkarz Stomilu Olsztyn.

- Skończyło się wtedy na barażach - wspomina Grzegorz Ogrodowczyk, prezes Łęgajn od 2019 roku, awcześniej zawodnik Błękitnych Stary Olsztyn, Fortuny Gąglawki i GKS Stawiguda. - Jakies dziesięć lat temu zamieszkałem w Łęgajnach, więc najpierw zaproponowano mi grę w klubie, a po kilku latach pojawił się pomysł, bym został prezesem, bo poprzedni mieszkał w Gdańsku, więc w klubie praktycznie go nie było. Zgodziłem się, bo wszyscy chcieliśmy poprawić funkcjonowanie naszego klubu - wyjaśnia Ogrodowczyk.

Czy za zmianami w kierownictwie klubu miał też przyjść zmieniony, czyli lepszy, wynik sportowy? - Zawsze graliśmy o awans, ale nigdy nie był to dla nas jakiś najważniejszy cel.

PRZED TYM SEZONEM TEŻ RACZEJ O TYM NIE MYŚLELIŚMY, BO W ZESPOLE DOSZŁO DO SPORYCH ZMIAN KADROWYCH: KILKU ZAWODNIKÓW ODESZŁO, KILKU PRZYSZŁO, W EFEKCIE W LIPCU MIELIŚMY PROBLEM Z ZEBRANIEM 11 PIŁKARZY NA WYJAZDOWY SPARING.

Po czym nagle na treningach prowadzonych przez Bartosza Prątkowskiego zaczęło się pojawiać 20 zawodników. Nic więc dziwnego, że dopiero po niezłej rundzie jesiennej nasz apetyt zaczął rosnąć, w efekcie wiosną już na poważnie zaczęliśmy walczyć o klasę A. Naszym najważniejszym rywalem była Pogoń Ryn, z którą w pierwszej rundzie w Łęgajnach przegraliśmy 3:4. Jednak w rewanżu wygraliśmy 3:1 i szansa na awans już z ręką nie wypuściliśmy - zdumą w głosie przyznaje Grzegorz Ogrodowczyk.



Klub z Łęgajn poszukuje młodzieżowców. Chętni mogą się zgłaszać na treningi we wtorek i czwartek o godz. 18.30

A jak A-klasowy beniaminek radzi sobie z finansami? - Na początku każdy z nas wpłacał do klubowej kasy jakieś pieniądze, a potem udało się nam pozyskać dwóch sponsorów: głównym jest firma Adam Serwis, która zakupiła w sumie już trzy komplety strojów, a poza tym dofinansowała zakup piłek. Natomiast drugim naszym sponsorem jest firma Eko Energy z Łęgajn. Poza tym dostaliśmy 10 tysięcy złotych z gminy Barczewo, więc do końca roku pieniędzy na pewno nam starczy - wyjaśnia prezes KS Łęgajny, klubu, którego mocną stroną są... media społecznościowe - odpowiada za nie Tomasz Jabłoński (w zespole gra Karol Jabłoński - zbieżność nazwisk nieprzypadkowa).

Oto jak pan Tomasz podsumował ten udany dla Łęgajn sezon:

Każde spotkanie jest ważne, a zwycięstwo smakuje doskonale (nie nowe-go), ale w każdym sezonie jest mecz, jedno spotkanie, które może być kluczowe, które zapada w pamięć. Niewątpliwie najważniejszym spotkaniem Łęgajn był wyjazdowy mecz w rundzie rewanżowej w Rynie. Nikt nie wie, co powiedział trener Robertowi Tarnowskiemu przed tym spotkaniem, ale zdecydowanie trenerski nos nie zawiódł, wystawiając Roberta w podstawowej jedenastce. Może brzmiało to tak: „Robert, masz być

cieniem Ciacha (Paweł Ciach - bramkarz KS Łęgajny), masz być jak Tommy Lee Jones w „Ściganym” - Będę - odpowiada Robert”. W piętnastej minucie meczu Ryn przerzuca piłkę nad naszym bramkarzem i zapewne 11 ryńskich piłkarzy z całą ławką w myślach celebrowała zdobycie gola (ale nie wiedzieli o Robercie), który popisując się robinsonadą, broni ręką naszej bramki. Czerwona kartka i rzut karny. Tym razem w głównej roli Paweł Ciach, który pewnie broni. Grając w dziesiątkę wygrywamy to spotkanie 3:1 (44 Paweł Tolkacz, 89 Bartosz Świtalski, 90+1 Grzegorz Ogrodowczyk). Gospodarzom nie pomogli nawet lokalni szamani, którzy najpierw opalali nas słońcem, później zrzucili deszcz, a na koniec grad ze śniegiem. Nic nie odebrało nam zwycięstwa, zwycięstwa, które w ogólnym rozliczeniu dało nam awans.

KS Łęgajny awansował z drugiego miejsca, zdobywając 42 punkty i choć w pozostałych B-klasowych grupach zespoły z drugich miejsc miały większy dorobek punktowy, to i tak jest to doskonały wynik. Bo weźmy np. Górnika Zabrze, który w całym sezonie zdobył tylko 37 punktów, sięgając dalej to taka Hertha Berlin zaledwie 35...

KS zdobył 54 bramki (w tabeli jest 58 trafień, 3 bramki za walkower z Mini Soccer Academy Mrągowo i jedna sa-

mobójcza w meczu z Salet Boże), a stracił 32. Ajak było w Berlinie? Hertha trafiła do siatki 42 razy, a Górnika nie będą już pogrążać. Piłkarze z Łęgajn obejrżeli w sumie 40 żółtych kartoników i 4 czerwone.

Niekwestionowanym królem strzelców drużyny z Łęgajn został Piotr Labirowski zdobywając w sezonie 19 bramek, drugi na liście chwały zapisał się Paweł Tolkacz (7), a trzecią siłą ognia KS-u został Daniel Lewandowski (6). Zastanawiacie się, jak strzelali napastnicy Herthy? Najwyższy wynik to 7 goli (Górnika nie sprawdzałem)...

Panie Piotrze - czapki z głów. Podobno na pierwszym spotkaniu mają pojawić się skauci Herthy Berlin - ale to informacja z Pudelka - więc nie potwierdzam.

ARTUR DRYHNYCZ

GRUPA 1

1. Błękitni	51	101:32
2. Łęgajny	42	58:32

3. Pogoń	42	76:43
4. MSA Mrągowo	34	57:49
5. Salet Boże	32	45:45
6. Lamkowo	27	43:60
7. GKS II	23	48:61
8. Juksty	23	35:50
9. Szansa	18	42:74
10. Warmianka	17	29:51
11. Tempo II	11	34:71

SPRINTEM



Fot. Paweł Piekutowski

Łukasz Puciłowski został nowym prezesem Stomilu

PIŁKA NOŻNA || Łukasz Puciłowski został nowym prezesem pierwszoligowego Stomilu Olsztyn. Doświadczony menedżer zastąpił na tym stanowisku Grzegorza Lecha, który został...

drugim trenerem Biało-Niebieskich. – Pracę na rzecz Stomilu traktuję jako wyzwanie. Zarówno zawodowe, jak i osobiste, bo sport od zawsze był i jest moją pasją – podkreślił Łukasz Puciłowski. – Jestem przekonany, że moje dotychczasowe doświadczenie w zarządzaniu dużymi spółkami uda się wykorzystać również w futbolu. Mam nadzieję, że sprawnie przeniosę na piłkarski grunt sprawdzone biznesowe rozwiązania, które pozwolą klubowi na systematyczny i zrównoważony rozwój. Przed nami dużo trudnej pracy, ale mam mnóstwo zapału i wierzę, że tę energię uda się przekazać wszystkim zaangażowanym w tworzenie olsztyńskiej piłki – dodał nowy prezes „Dumy Warmii”.

Łukasz Puciłowski pochodzi z Dolnego Śląska i jest absolwentem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Przez kilkanaście lat uczestniczył w tworzeniu Grupy Impel. W latach 2012–20 nowy prezes Stomilu zarządzał grupą kapitałową Promedica24, wchodzącą w skład amerykańskiego funduszu inwestycyjnego PineBridge Investments. W piątek w siedzibie klubu odbędzie się pierwsza konferencja prasowa nowego prezesa.

Oficjalny portal internetowy Stomilu poinformował również o dopięciu kolejnych trzech sparingów olsztynian. I tak, drużyna trenera Adriana Stawskiego zmierzy się kolejno: już dzisiaj z GKS Włocławek (godz. 17, na bocznym boisku stadionu OSiR-u), równo za tydzień – z trzecioligowym Bałtykiem Gdynia (21.07, godz. 17, boisko boczne lub główna płyta stadionu przy Piłsudskiego 69 A) oraz 24 lipca – z drugoligowym Sokółem Ostróda (godz. 11, najprawdopodobniej główna płyta obiektu OSiR). Przypomnijmy, że Biało-Niebiescy przegrali oba dotychczasowe sparingi: 0:2 z Lechią Gdańsk i 1:3 z Chojniczanką Chojnice.

>>> 36-letni obrońca Janusz Bucholc został nowym zawodnikiem beniaminka forBET IV ligi, DKS Dobre Miasto. Bucholc przez ostatnie cztery lata występował w Stomilu, gdzie w minionym sezonie zaliczył 28 występów w Fortuna 1. Lidze.

IGRZYSKA || Jak poinformował wczoraj Polski Komitet Olimpijski, chorążymi reprezentacji podczas ceremonii otwarcia Igrzysk XXXII Olimpiady Tokio 2020 będą Maja Włoszczowska i Paweł Korzeniowski.

Niespełna 38-letnia Włoszczowska jest najbardziej utytułowaną polską kolarzką górską – mistrzynią świata w wyścigu elity MTB oraz w maratonie MTB, wielokrotną mistrzynią i wicemistrzynią Europy, która ma na swoim koncie także dwa olimpijskie srebra (Pekin 2008, Rio 2016). Włoszczowska stanie do walki o medale igrzysk już po raz czwarty w karierze; wcześniej rywalizowała w Atenach (2004), Pekinie (2008) i Rio de Janeiro (2016), podczas gdy ze startu w Londynie (2012) wykluczyła ją kontuzja. Z kolei 36-letni Korzeniowski to mistrz i dwukrotny wicemistrz świata, wielokrotny mistrz Europy, a także olimpijczyk z Aten (2004), Pekinu (2008), Londynu (2012), Rio de Janeiro (2016), a wkrótce także z Tokio! Warto dodać, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski zaproponował w tym roku, żeby chorążymi narodowych komitetów olimpijskich podczas ceremonii otwarcia igrzysk w Tokio były dwie osoby: kobieta i mężczyzna. Do pomysłu MKOl przychyliła się m.in. Polska. To efekt dążenia do równouprawnienia, które ma doprowadzić podczas następnych igrzysk (Paryż 2024) do tego, aby na olimpijskich arenach wystartowało tyle samo zawodniczek i zawodników.

A tymczasem dzień wcześniej w siedzibie PKOl uroczystą przysięgę olimpijską złożyła kolejna grupa Biało-Czerwonych, w tym siatkarze, pływcy i żeglarze. Wspólnego dla wszystkich dyscyplin odczytania tekstu ślubowania dokonał Michał Kubiak. „Ja, reprezentant Polski na Igrzyska XXXII Olimpiady w Tokio, w imieniu wszystkich zawodników, uroczysto ślubuję, że będziemy przestrzegać obowiązujących przepisów, regulaminów sportowych i zasad fair-play oraz godnie i z zaangażowaniem reprezentować nasz kraj” – wybrzmiało z ust kapitana reprezentacji Polski w siatkówce. Podopieczni belgijskiego trenera Vitala Heynena stawili się na ślubowaniu jako druga grupa olimpijska, a już wczoraj odlecieli do Japonii, gdzie między 23 lipca a 8 sierpnia będzie trwać walka o medale olimpijskie. Niestety, ze względu na pandemię COVID-19, bez udziału kibiców na trybunach...

W 12-osobowej drużynie trenera Heynena jest m.in. rodowity giżycczanin i były środkowy Indykpolu AZS Olsztyn, Jakub Kochanowski, który w sobotę

będzie obchodził swoje 24. urodziny. W sztabie szkoleniowym znalazł się natomiast były długoletni rozgrywający olsztynian Paweł Woicki. Kolejne ślubowanie zaplanowano już na ten piątek, także w Centrum Olimpijskim PKOl. Tym razem nominacje do reprezentacji olimpijskiej odbierze ok. 150 osób z takich dyscyplin, jak: jeździectwo, judo, kajakarstwo (sprint), koszykówka, strzelectwo, pięciobój nowoczesny, siatkówka plażowa, szermierka, taekwondo, tenis, lekka atletyka, kolarstwo szosowe, boks i łucznictwo. Do ślubowania powinno więc przystąpić troje z czwórki olimpijczyków z Warmii i Mazur – biegaczka Aleksandra Lisowska, kulomiot Konrad Bukowiecki (oboje AZS UWM Olsztyn) oraz judoka Maciej Sarnacki (Gwardia Olsztyn).



Fot. Julia Kowalczyk

Trener Andrzej Kamiński i jego podopieczni z OKSW (a w „cywilu” syn) Mateusz Kamiński składają pamiątkowe podpisy na olimpijskiej fladze

Troje, bo swoją nominację zdążył już odebrać kajakarz Mateusz Kamiński z Olsztyńskiego Klubu Sportów Wodnych. „Na nominacjach wioślarzy w COS OPO Wałcz i my otrzymaliśmy swoje. Tu ciękawostka: nie wszyscy pewnie wiedzą, że nominacje otrzymało dwóch olsztyniaków – zawodnik, czyli ja, oraz trener Andrzej Kamiński. Zbieżność nazwisk nieprzypadkowa” – napisał w mediach społecznościowych Mateusz Kamiński. Polska reprezentacja na igrzyska w Tokio liczy 216 sportowców, którzy ogółem wystartują w 28 dyscyplinach sportu.

SIATKÓWKA || Po skompletowaniu 14-osobowej kadry oraz poinformowaniu o jej kształcie kibiców, Indykpol AZS zaprezentował również cały sztab szkoleniowo-medyczny na sezon 2021/22. Jak wiadomo, nowym trenerem olsztyńskich siatkarzy został Włoch Marco Bonitta, przypomnijmy: szkoleniowiec, który ma w swoim dorobku m.in. wicemistrzostwo Europy zdobyte z reprezentacją włoskich siatekarek czy też awans na igrzyska w Pekinie (2008) oraz do finałów World Grand Prix z kadrą biało-czerwonych siatekarek. Bonitta

prowadził też m.in. juniorów Włoch, których doprowadził do mistrzostwa Europy oraz trzeciego miejsca w mistrzostwach świata.

Już wiadomo, że Marco Bonitta będzie miał dwóch asystentów: Matteo Bolognę, który w minionym sezonie pracował z nowym trenerem Indykpolu AZS w ekipie Consaru Rawenna (Superlega siatkarzy), a także Marcina Mierzejewskiego, który od sezonu 2017/18 pełni w olsztyńskim zespole funkcję drugiego trenera. Statystykiem zespołu pozostanie Mateusz Nykiel, natomiast trenerem przygotowania fizycznego będzie Grzegorz Krzan, były siatkarz AZS UWM, który ostatnio prowadził siatkarzy z Kortowa w rozgrywkach II ligi czy też akademickich mistrzostwach Polski. O zdrowie zawodników zadbają także fizjoterapeuci Paweł Ciesiun i Paweł Jaguszewski (ten drugi zastąpił Tomasza Iwulskiego) oraz lekarz drużyny – dr Wojciech Remiszewski.

Olsztynianie ruszą z przygotowaniami do nowego sezonu pod koniec lipca. Rozgrywki PlusLigi wystartują w pierwszy weekend października (1–3.10), a podopieczni Marco Bonitty na dzień dobry podejmą w Iławie Resovię. Przez najbliższe dwa lata (czyli na czas modernizacji Uranii) to właśnie w mieście nad Jeziorakiem siatkarze z Olsztyna będą rozgrywać swoje domowe mecze.

>>> W składzie reprezentacji Iranu na igrzyska w Tokio znalazł się m.in. nowy przyjmujący Indykpolu AZS, Meisam Salehi. A jest to tym bardziej godne odnotowania, że trener irańskiej kadry, Rosjanin Władimir Alekno zdecydował się zabrać do Japonii jedynie trzech, a nie – jak to robiła większość drużyn – czterech przyjmujących, decydując się za to na włączenie do zespołu dwóch libero. W 12-osobowym składzie Iranu, który będzie pierwszym grupowym rywalem Polaków w Tokio (24 lipca o godz. 12.40 naszego czasu), znaleźli się także m.in. Milad Ebadipour (PGE Skra Bełchatów), były środkowy Indykpolu AZS Seyed Mohammad Mousavi czy też słynny rozgrywający, 36-letni Saied Marouf. Poza Polską i Iranem, w grupie A są również Wenezuela, Kanada, Włochy i Japonia.

SPORT W TV || **Tenis.** Mistrzostwa Polski w Bytomiu: ćwierćfinały (10, 12, 14, 16 Polsat Sport); turniej ATP w Hamburgu (12:30, 14:30, 16:30, 18:30 Polsat Sport Extra)

• **Kolarstwo.** Tour de France, 17. etap: Muret – Saint-Lary-Soulan (11:45 Eurosport 1)

• **Piłka nożna.** Eliminacje Ligi Mistrzów, I runda: Legia Warszawa – FK Bodo/Glimt (20 TVP Sport)

• **Koszykówka.** NBA, finał play-off: Milwaukee Bucks – Phoenix Suns (3:00 ze śr. na czw., Canal+ Sport).

Rowerem i konno szlakiem Św. Brunona

REGION || Ok. 40 osób wzięło udział w rowerowo-konnej pielgrzymce szlakiem św. Brunona na wzgórze męczeńskiej śmierci w Koźle nad Pisz. Grupę prowadził ks. proboszcz Wojciech Kalinowski z parafii św. Jana Chrzciciela z Pisz ze szwadronem kawalerii.

Trasa pielgrzymki przebiegała przez Puszcę Piską w okolicach rzeki Pisy. Po dotarciu do Koźła, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyła się msza święta z udziałem pielgrzymów i kawalerzystów. Po liturgii wszyscy udali się do Centrum Kultury w Koźle na grochówkę i coś słodkiego. Organizatorem była parafia parafia św. Jana Chrzciciela w Pisz, a także gmina Pisz oraz gmina Kolno.

Fot. UM Pisz

